Ner 37. Kraków 16 Lutego — Piątek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w **Krakowie** i we **Lwowie** kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Poczta w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* Plac Halicki Ner 1. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 lutego.

W liczbie różnych że tak powiemy właściwości, jakiemi się parlamentaryzm w Sejmie lwowskim od innych wyróżnia, uderzać musi zwyczaj zdaje się przyjęty motywowania wniosków długiemi mowami. Nie mamy tu na myśli, oświadczamy to z góry, żadnej szczegółowej mowy ani posiedzenia. Ale zauważaliśmy zawsze, że przy pierwszym odczycie wnioski gdzieindziej motywowane są zwykle przemówieniem krótkiem zawierającem rzeczywiście motywa, ale nie obronę, już dla tego samego, że ich nikt nie zaczepia, bo dyskusyi nie ma. I tak podobno wypada z natury rzeczy. Wnioskodawca winien objaśnić powody, dla których wniosek stawia, ale nie ma przyczyny wygłaszać argumentów, którémi go w razie sporu bronić zamyśla. Ułatwia bowiem tym sposobem zadanie przeciwnikom, jeżeli ich ma, a wystrzelawszy naboje, cóż mu się zostanie, gdy nadejdzie chwila walki przy drugim odczycie. U nas przeciwnie: pierwszy odczyt wniosku bywa jakoby sposobnością do powiedzenia mowy, tak dalece, iżby się zdawać mogło, chociaż jesteśmy przekonani że niesłusznie, jakoby mowa była powodem do wniosku. Miałożby to być w skutek przekonania, że drugiego odczytu nie będzie? Toby tłómaczyło aż do pewnego stopnia owe długie motywowania, w parlamentaryzmie niezwykłe, chociaż zawsze niewdzięczną to rzeczą powiedzieć mowę z przekonaniem, że odpowiedzi na nią oczekiwać nie można. Ma to zawsze niejaki pozór popisu, któregoby może uniknąć należało. Jeżeli atoli wnioskodawca nie ma nadziei, że wniosek jego przyjdzie przed Izbę, a rzeczą pewną, że trwanie kadencyi na tę niesłychaną liczbę wniosków nie wystarczy, na cóż go stawiać jeżeli nie jest naglący, i na cóż się przyda choćby najdłuższa i najświetniejsza mowa, skoro nagłości wykazać nie zdoła.

Wprawdzie powie kto może, że niema innych prac przygotowanych w komisyach. Zapewne lepsza mowa jak nic, poddajemy się chętnie na ten prawdziwy lubo smutny argument. Lecz i tu może przykład innych parlamentów mógłby posłużyć za skazówkę, i z niej wydobyćby się dało jaki środek zaradczy. Przyczyny opóźnienia prac w komisyach, jakoto: skład sejmu, czyli wielka liczba członków do udziału w komisyach niezdolnych; nawał pracy, ogrom i ważność przedmiotów, wreszcie brak wybitnych stronnictw sejmowych i tyle innych okoliczności, były już po kilkakroć omówione. Jest to fakt, na który uskarżać się daremnie. Są to niedogodności, trudności, których jak się zdaje praca i gorliwość usunąć się nie zdoła, bo nikt członkom komisyj nie zarzuci, aby nie pracowali. Lecz widzieliśmy w innych parlamentach, że kiedy chodziło o pośpiech, zwłaszcza kiedy go wymagało zamknięcie kadencyi lub sam przedmiot, komisya ta lub owa, przynosiła przed Izbę przedmiot nie wykończony, zwłaszcza tam, gdzie o zasadę chodziło. Zmiana bowiem zasady, na której opracowywała operat, mogła udaremić jej pracę, przyjęcie zaś zasady przez Izbę ułatwiało a tem samem ukracało pracę. Podczas dyskusyi w Izbie nad zasadami, komisya ciągnęła dalej swoją pracę. Zdawałoby nam się, że są takie przedmioty w naszym sejmie, do którychby zupełnie dało się zastosować powyższe postępowanie.

I tak, głównie sprawa gminna, w której dotąd, przynajmniej nam nie wiadomo, za jaką zasadą oświadczy się większość sejmu; a jednakowoż zasada przyjęta musi nadawać kierunek w dalszym układzie ustawy gminnej. Niepodobna przypuścić, aby jeszcze w komisyi gminnej nie miało nastąpić albo porozumienie się co do głównych zasad, lub też stanowczy między większością a mniejszością rozbrat. Jedna i druga, lub też cała komisya musi już mieć wyrobioną pewną część i to najgłówniejszą ustawy. Czyżby nie można wnieść takowej przed Izbę i według przyjętej zasady, dalej ją wykończać? Czy nie przyspieszyłoby to pochodu sejmowego, na brak którego jest dość powszechne narzekanie?

Wiemy z doświadczenia, że parlamenta w ogólności, a nasz w szczególności, niechętnie patrzą na rady dziennikarskie. Nie jest to rada ale wniosek, który lubo nie ma pretensyi do drugiego odczytu, nie jest długą motywowany mową.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Jasielskiego 12 lutego.

(K. Z.) Z wnioskiem hr. Gołuchowskiego staje na Sejmie znowu kwestya żydowska, jedna z najdrażliwszych i z najważniejszych; i sądzę, że przed rozstrzygnięciem takowej wolno objawić swoje zdanie. — Narzekamy od dawien dawna na żydów, że zająwszy odrębne stanowisko w narodzie, i oddawszy się niemal wyłącznie handlowi i spekulacyi pieniężnej, od wszelkiej solidarności z narodem jak i od powszechności pracy się usuwają, niszcząc natomiast bezwzględnością swoich finansowych operacyj do reszty zubożały kraj, który ich tak gościnnie przyjął. — „Prawda!, odpowiadają żydzi, ale będąc tylko na handlu ograniczeni — bo trudno żądać, abyśmy się sztukom pięknym i tylko rzemiosłom oddawali — musieliśmy się go imać, a gdy nas nadto jeszcze wciąż jako pariasów w narodzie uważają — bo tylko „jak bieda — do żyda“ — to trudno pod takiemi warunkami o brak solidarności z narodem nas posądzać; dajcie nam równe prawa, a i my narodem będziem.“ Gdyby nawet żądanie to było słusznem, to samo równouprawnienie złemu nie zaradzi. Żydzi wiedzą zanadto dobrze, że droga, którą dotąd szli, potężnymi ich uczyniła, i dobrowolnie jej nie porzucą; a samo tylko rozszerzanie im pola do działalności, zamiast naprawić, pogorszy jeszcze złe. Jeżeli więc żydom do możliwego zlania się z narodem przez nieograniczone równouprawnienie szeroką drogę otwieramy, to należy zarazem przez ograniczenie najszkodliwszej a najulubieńszej ich działalności na drogę tę naprowadzić; a jako najpierwszy i najważniejszy ze wszech względów środek ku temu, uważam ograniczenie żydów w prawie szynkowania. Największa część żydów trudni się tem rzemiosłem, i ma tam najobszerniejsze pole do wywierania owego szkodliwego wpływu, który im słusznie zarzucamy. Nad tem rozwodzić się nie trzeba. Jeżeli więc z różnych przyczyn życzyć sobie należy, ażeby wniosek hr. Gołuchowskiego co do zniesienia ograniczenia zakupna ziemi przez żydów uchwalonym został, to tylko zawsze pod tym warunkiem, że równocześnie i ograniczenie żydów w prawach propinacyi i szynków postanowionem zostanie. Jedno za drugie — inaczej, stracimy dużo... bez korzyści dla kraju.

Przy połączeniu tych wniosków i chłopi posłowie za nim głosować, nie zaś „Panów“ o trzymanie ze żydami posądzać będą. Nawet intelligencya żydowska, jeżeli jej szczerze o społeczne i moralne podniesienie ich współwyznawców chodzi, nietylko zdanie to popierać, ale inicyatywę w niem wziąść powinna. Może kto zarzuci, że wniosek ten niepraktyczny, to na to odpowiedź, że w Królestwie Polskiem długi czas, póki jakotako dbano o moralność ludu, praktycznym on był bardzo; — a gdyby kto mniemał, że na to niepotrzeba uchwały ani prawa — bo to zależy od właścicieli, — to zwracam uwagę na skutki, jakie nietylko oddalenie ale i zmiana propinatora żyda za sobą pociąga, i na jakie niebezpieczeństwa i straty taki właściciel się wystawia.

Lwów 13 lutego.

+ W tej chwili odbieram *Czas* wczorajszy z czterema listami ze Lwowa i wstępnym waszym artykułem, a wszystko o sprawie statutu miasta Krakowa. Równocześnie w sali sejmowej otwarł marszałek dalsze rozprawy szczegółowe nad tym przedmiotem, którego już 26 paragrafów na wczorajszem uchwalono posiedzeniu. Musimy zatem powtórzyć słowa zapewnienia, jakie już wyraził list na końcu waszego dziennika zamieszczony, że pobudką mniejszości w głosowaniu nad zwróceniem Komisyi operatu nie była wcale obojętność i odkładanie do jutra rzeczy tak pożądanej, ale brak podstawy w sprawozdaniu Komisyi i chęć, aby nie tylko śpiesznie ale i dobrze wyrobić tę ustawę. Chodziło tutaj o odroczenie kilkodniowe, o bliższe opracowanie niedokładnego projektu. Cofnięta poprawka hr. Wodzickiego poświadczyć może, że ta mniejszość zarówno pragnęła pośpiechu; pragnął on, aby wskazano nawet Komisyi punkta, nad któremi zastanowić się winna, aby tylko prędzej rzecz zreferowano. Inaczej się jednak stało: wzięto projekt bezpośrednio pod uchwałę, i chociaż Komisya trzyma się wiernie swej zasady proponowania ale nie zalecania, i stoi na gruncie pośpiechu i stawia od siebie każdą poprawkę, choćby będącą w zupełnem przeciwieństwie z projektem przezeń proponowanym. Ztąd wywiązuje się dyskusya nader zawiła, niejasna a drobiazgowa. Pracę tę Komisya, którą z zadania swego powinna była sama podjąć, przeprowadza z pomocą Izby—i miasto w 10 głosów, wobec 150 posłów dopełnia się poprawa dotycząca częstokroć fałszywej stylizacyi, niejasnego określenia i błędnych pojęć; główniejszych zasad dyskusya nie dotyka, bo znów tytuł *prowizoryczny* statut i obawa przed oktrojowaniem kierunku, którego miasto sobie nie życzyło, powstrzymuje od tego.

Na rzecz przerwanej autonomii miasta, wstrzymuje się tutaj sejm od swego zadania ustawodawczego. Ustawa gminna winna być uniwersalną, statuta miejskie są odrębnemi. Opracowanie bliższe pierwszego statutu, który przyszedł pod obrady, służyćby mogło za wzór polskiej społeczności, na przyszłość za normę dla innych miast. Zachowanie prawa reform w statucie za uchwałą Rady miejskiej, salwowałoby autonomiczne ukonstytuowanie się i samodzielny w nadanych ramach rozwój.

Jakkolwiek bądź wydaje nam się, że podobne opracowanie przy pilności Komisyi nie byłoby wiele ociągnęło sprawy, to jednak i ten prowizoryczny statut będzie ważnem dziełem.

Miasto jednak odwzajemniając się za tę dyskrecyę sejmu, iż za zakres projektu prywatnego niechciał się wdzierać, miasto wasze i jego przyszła Rada w pracy wytworzenia stałego statutu, którą podjąć będzie musiała, powinny kierować się zasadami, które uregulują stosunki innych miast, a w ogóle przeważą w ustawie gminnej przez sejm uchwalonej.

Sprawa ta cała nasuwa nam ogólną uwagę, że każda budowla potrzebuje czasu, i owo stare przysłowie: „że nie odrazu Kraków zbudowany“. Wzniesienie instytucyj, rozwój autonomiczny kraju, nie da się schwycić przy pierwszej lepszej, jak się ktoś wyraził, *gratce*, potrzebuje czasu i trwałych pewnych podstaw. Uwaga ta powinna zwiększać nie tylko energią ale i wytrwanie, aby jak najwyżej i o ile można najsilniej wznosić ściany tego gmachu, który o ile łatwo i śpiesznie rozburzać można, o tyle mozolnie i powolnie wznosić przychodzi. Dzisiejsza chwila poruszy tylko tysiące spraw, których wzrost, dopełnienie od danych, dalszych okoliczności i od własnego wytrwania zależy.

Lwów 13 lutego.

(ż) Ponieważ przy wczorajszych wyborach czterech członków dla uzupełnienia komisyi do ustawy wodnej, głosowało tylko siedmdziesięciu trzech posłów, zaczem nie było potrzebnej do kompletu liczby głosujących, ogłosił książę Marszałek wybór ten za nieważny, i dziś przystąpiono do ponownego wyboru, którego wynik nie został do tej chwili jeszcze ogłoszony.

Rewidentami sprawozdań stenograficznych w miejsce pp. Ludwika hr. Wodzickiego i Gniewosza wybrani posłowie Aleksander hr. Fredro i Sawczyński.

Rozprawy dzisiejsze nad statutem dla miasta Krakowa były bardzo ożywione, z powodu, że poseł Kapiszewski przy paragrafie orzekającym o składzie Rady miejskiej, wytoczył sprawę żydowską, czem liczne przeciw sobie wywołał głosy. Zdania p. Kapiszewskiego, chcącego ograniczyć udział żydów w reprezentacyi miejskiej, odparli posłowie Koczyński, Borkowski, Dubs, Landesberger, a zwłaszcza bardzo wymownie poseł Samelson w słowach, które wielce przekonywające i przychylne na wszystkich uczyniły wrażenie. Poseł Kapiszewski żądał, aby w składzie Rady miejskiej oznaczyć stosunek liczebny pomiędzy rajcami chrześciańskiemi a żydami, z powodu, że Rada miejska nie jest ciałem ustawodawczem, lecz zawiadowczem; chodzi więc o administracyę majątku. — Jaka istota majątku, taki powinien być zarząd. Równouprawnienie jest prawem formalnem, a nie materyalnem, przypuszcza więc do równego zarobkowania i t. d.; lecz nie do obywatelstwa, bo to rzecz inna. Nie można żydom przyznać równego prawa do majątku, bo majątek miasta Krakowa jest chrześciański; wnosi zatem, ażeby w miarę liczebnego stosunku ludności miasta Krakowa, gdzie, według posła Kapiszewskiego, na 50,000 mieszkańców ma być żydów 20,000, postanowić, iżby w liczbie 60 rajców było 50 chrześcian, a 10 żydów; który to stosunek może zmienić się z czasem na korzyść żydów, w miarę, jak zasługami i czynami około dobra publicznego okażą się tego godni, czem jeszcze dziś nie są.

Poseł Dubs przeciwnie jest za zupełnem równouprawnieniem i nieograniczaniem woli wyborców co do liczby rajców chrześcian a żydów. Ponieważ Kraków jest przeważnie miastem chrześcińskiem, to właśnie przemawia za jego zdaniem, bo duch religii chrześciańskiej nikogo nie krzywdzi i nie ogranicza w należnych mu prawach. O ile z poprzedniczych słyszał rozpraw, Kraków nie posiada żadnego majątku; główny więc powód posła Kapiszewskiego upada. Izba nie chciała oktrojować Krakowowi statutu, a miałażby mu chcieć oktrojować inicyatywę prześladowania żydów? Wnosi zatem p. Dubs o przejście nad wnioskiem p. Kapiszewskiego do porządku dziennego.

Poseł Koczyński zwraca uwagę, iż nie jest na czasie dzisiaj wyciągać z grobu stare średniowieczne przesądy, gdzie sobie szczęśliwie spoczęły. Duch czasu i dążność powszechna na to nie zezwala. Majątku Kraków nie posiada obecnie oprócz pałacu Wielopolskich i kilku placów. Wynik czynności Komisyi zajmującej się sprawą majątku miasta jest wątpliwy. Paragraf 52 projektu statutu dostatecznie uwzględnia interesa miasta, stanowiąc, że prezes i wice-prezes mają być chrześcianami; pocóż jeszcze różnice wyznania i rozdwojenie wprowadzać w skład samejże Rady? Rozstrzygać tu powinna statystyka liczby ludności i roztropność wyborców. Popiera zatem wniosek przejścia do porządku dziennego.

Poseł Samelson powiada, że jak cały kraj jest chrześcijański, tak i Krakowowi tej cechy odmówić nie można. Skoro tedy grono obywateli tego miasta, w którem tylko dwóch zasiadało żydów, uznało, że nie ma potrzeby zabezpieczania praw ludności chrześciańskiej, wyłącznemi ograniczaniami ludności żydowskiej, to opieka p. Kapiszewskiego w tym względzie tem mniej jest potrzebną. Rzecz o majątku nie należy do statutu; synowie jednego kraju i miasta pogodzą się z sobą i bez tego w każdym razie. Jako Polak i poseł miasta Krakowa, widzi się p. Samelson zmuszony odpowiedzieć p. Kapiszewskiemu. Jako Polak przypomina mu, że gdy w całej Europie żydzi srodze byli prześladowani, w jednej Polsce doznawali zupełnej wolności, jak świadczą dzieje ustawodawstwa polskiego. Miał w Polsce żyd wszystkie prawa i swobody, na dowód czego mówca przytacza mnogie konstytucye i uchwały sejmowe; ograniczenia przyszły dopiero po rozbiorze kraju za wpływem niemieckim. Toż i dzisiaj tradycyi tej nie odstąpią Polacy i nie zechcą wprowadzać prześladowania. Jako poseł miasta Krakowa, zapytuje p. Samelson posła Kapiszewskiego, dla czego chciałby ograniczyć autonomię gminy krakowskiej? Obliczenie statystyczne p. Kapiszewskiego jest mylne. Stosunek liczebny ludności żydowskiej do chrześciańskiej w Krakowie ma się jak 1 do 4, a zatem przeważna większość chrześciańska rozstrzyga przy wyborach. Projekt statutu nie narzuca co do składu Rady pod względem wyznania żadnego przymusu wyborcom. Żydzi się temu poddają. Dla czegóż narzucać ludności chrześciańskiej konieczność wybierania dziesięciu żydów?

Poseł Landesberger zabiera głos dla uratowania zasady, na podstawie której Izba jest zgromadzona. Patent październikowy i duch konstytucyonalizmu nie znają różnicy pomiędzy wyznaniami. Wniosek p. Kapiszewskiego gwałci zasadę konstytucyjną i wypacza zadanie sejmu, bo ten zwołany jest dla nadawania swobód a nie ścieśniania onych. Ustawa winna być odpowiednią duchowi czasu.

Poseł Borkowski zwraca uwagę, że wszyscy mowcy oddalili się od przedmiotu. W paragrafie, nad którym toczy się rozprawa, nie ma mowy ani o żydach, ani o majątku, zkądże więc przedmioty te weszły do dyskusyi? Statuta orzekają o prawach obywateli, a nie o rzeczach wyznań. Gdy będzie mowa o majątku, jeżeli które wyznanie posiada majątek osobny, wówczas będzie pora poczynić potrzebne zastrzeżenia, by takowy nie doznał uszczerbku. Obecnie zaś głosuje za przejściem do porządku dziennego.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz powiada, że jest kilka kwestyj zasadniczych, które Izba w swoim czasie będzie musiała stanowczo rozstrzygnąć. Do tych kwestyj należy sprawa żydowska i stosunek gminy do rządu, czyli kwestya kontroli rzą-

Część literacko-artystyczna.

PUŁKOWNIK.

POWIEŚĆ
Juliusza Sandeau.

(Dokończenie.)

W kilka chwil potem pułkownik z panią La Varenne stanęli u furtki ogrodowej, która była otwartą — mogli więc widzieć przy brzasku wieczornym jeszcze dość wyraźnie scenę przedstawiającą się po drugiej stronie parkanu, o jakie dwadzieścia kroków.

Paweł z Teresą siedzieli obok siebie na kamiennej ławce stojącej nad brzegiem sadzawki. Teresa złamana boleścią skłoniła głowę na ramieniu Pawła, który ją trzymał za ręce, i oboje rzewnie płakali. Marta stała przy nich i wtórowała im płaczem.

— Patrzaj Julio — rzekł pułkownik głosem wzruszonym — jedno i drugie takie młode, i tak pełne uroku. Życie otwiera się przed nimi, dające tyle nadziei i obietnic. Kochają się podobnie jak i my się kochali; a jednak żegnają się na zawsze, rozłączą się podobnie jak my się rozłączyli. Patrz Julio, to twoja córka, jedynaczka, która już była nad grobem. Patrz, jakie to wątłe, delikatne stworzenie, czy nieobawiasz się żeby ją smutek zabił!

Julia stała w osłupieniu, oniemiała. Ewrard badawczem okiem śledził w jej rysach czy się w niej serce nie zbudzi; atoli żadnem drgnięciem nie zdradziła wewnętrznych poruszeń. Paweł powstał z ławeczki, Teresa siedziała jakby nie miała sił podnieść się. Marta tuliła ją do siebie. W ciszy wieczornej słychać było tłumione łkania.

— Pójdź przyjacielu, rzekła nakoniec pani La Varenne.

I poszli nad brzeg sadzawki, tak spokojni powierzchownie, jakby ich tu oczekiwano. Teresa ujrzawszy ich zerwała się — i troje tych dzieci pomięszanych i przestraszonych jak winowajcy schwyceni na gorącym uczynku, spuściło w dół oczy i milczało.

— Tereniu, chłód nocny w pobliżu wody może ci szkodzić — rzekła pani La Varene. Ręce masz rozpalone, czoło gorące — łatwo się zaziębić moje drogie dziecko.

I zdjąwszy ze siebie szal, okryła ją z macierzyńską pieczołowitością.

— Wiem że pan jutro odjeżdżasz panie Pawle — mówiła zwracając się do młodzieńca. Pułkownik zabiera cię z sobą do Algieru. Dziękuję ci za pamięć o twoich przyjaciołkach, które przyszedłeś pożegnać. Nigdy nie zapomnę tych dowodów współczucia okazanego nam, nim jeszcze zrobiła się bliższa znajomość między nami; wzruszające interesowanie się twoje chorobą mej córki ma prawo do macierzyńskiej wdzięczności. Tereniu, chciałabym żeby sąsiad nasz wziął z sobą jaki upominek od ciebie. Daj mu ten pierścionek co go masz odemnie kiedy byłaś małą dziewczynką.

Teresa drżąca i pomięszana ściągała pierścionek z paluszka, lecz mimo wszelkich usiłowań, nie mogła tego dokazać.

— Nie mogę go ściągnąć moja matko — rzekła przygnębiona niemożnością.

— Próbuj jeszcze.

— Żadną miarą, nie mogę.

— To już nie ma na to innego sposobu — powiedziała pani La Varenne — tylko żeby nasz dobry sąsiad kontentował się czem innem. A! że chciałam mu dać twój pierścionek, którego zdjąć nie możesz — więc córko moja, daj mu rękę.

I wziąwszy rękę Teresy, oddała ją Pawłowi. Przez kilka chwil jeden uścisk połączył te trzy osoby.

— Niedarmo mówiłam, że musisz być zacny i poczciwy! zawołała Marta ściskając pułkownika.

— Powiedzże teraz — dodała pani La Varenne — czy dawna Julia umarła?

— Żyje — odpowiedział Ewrard — zastałem ją uśpioną i zbudziłem. — Poczem przyciskając Pawła i Teresę do serca, dodał: Jestem sam, bez rodziny, wy bądźcie mi dziećmi.

Całe grono wracało wesołe do zamku. Młodzież szła przodem, a pułkownik z Julią za nimi.

— Ach mój Boże! — zawołała pani La Varenne — a cóż zrobię z narzeczonym, który ma przyjechać w końcu tego tygodnia?

— Napisz do niego — rzekł Ewrard.

— Napiszę; ale cóż mu powiem?

Po prostu napisz mu prawdę. Jeżeli to szlachetny człowiek, podziękuje ci. Jeżeli się obrazi, niech idzie do kata! Takiego nie ma co żałować.

— A wyprawa?

— Jak raz się przyda; trzeba tylko cyfry pozmieniać na bieliznie.

— Podejmuję się tej roboty, — zawołała Marta, obracając się do nich —, zwinę się i nie będzie ani śladu.

We trzy tygodnie w Grange podpisywano intercyzę ślubną. Lubo pani La Varenne nie żałowała właściwie tego wzruszenia, któremu uległa, jednakże przemyśliwała już o przeniesieniu się do Paryża i o zawiązaniu stosunków światowych. Można z łatwością wyrzec się życia na wielkim świecie, ale nie łatwo pocieszyć się po tej stracie. Paweł z Teresą używał prawdziwego szczęścia; miodne miesiące obiecywały przeciągnąć się w długie lata. Pułkownik napawał się widokiem szczęścia tych dzieci, co było jego dziełem; lecz szczęśliwość tę drogo opłacił, poświęceniem marzeń zapełniających niegdyś jego życie. Trzy tygodnie, które ubiegły przed ślubem młodej pary, wykopały do reszty przepaść między nim a panią La Varenne. Jedno dla drugiego coraz stawało się obciejszem. Pułkownik nie znachodził już w sobie dawniejszych uczuć, i za to dobre, co zrobił, miał samotniejszy wracać do Afryki, niż z niej wyjechał. Nieodstępne wspomnienia młodości rzeczywistość wydarła mu z duszy. Do zamku zjechał się tłum gości. Cała okoliczna szlachta, a i z miasta dużo osób przybyło na wesele. Marta nie odstąpiła przyjaciołki — ale humor się jej zmienił: jakaś smutna i zamyślona; z dawnej trzpiotki zrobiła się do niepoznania poważną. Paweł i Teresa w ciągłych do siebie czułościach, nie uważali na tę zmianę zaszłą w ich przyjaciółce. Jeden tylko Pułkownik, widać, cześ się domyślał, i pewnego razu usiadł przy niej.

— Co tobie panno Marto? — rzekł do niej. Gdzież się podziała dawna twoja wesołość, ożywiająca całe towarzystwo? Od niejakiego czasu postrzegam cię niespokojną, zamyśloną, smutną.

— Pułkownik zauważałeś to?... Widać, że nie jestem ci całkiem obojętną.

— Przeciwnie; odkąd poznałem panią, powziąłem dla niej najprzychylniejsze usposobienie. Zdaje mi się, jakby od wieków łączyła nas przyjaźń; przykro byłoby mi odjechać z tą myślą, że cierpisz, że cię coś skrycie udręcza. Powiedz droga Marto, co ci dolega?

— Nie mogę, nigdy nie odważyłabym się powiedzieć tego pułkownikowi.

— Nie ufasz mi, jak widzę. Kiedy tak, to mimo najlepszej chęci nie mogę ci dopomódz.

— Mylisz się pułkowniku; jak do nikogo, taką mam ufność do ciebie.

— A więc otwórz mi skrytości swoje.

Marta zamilkła; dopiero po chwili rzekła drżącym głosem:

— A gdybym i ja także, podobnie jak Terenia, kochała kogo?

— To pocieszyłabyś się tak jak ona; nie prawdaż? — rzekł z uśmiechem.

— Teresa miała wzajemność — odparła ze smutkiem — ja zaś nie wiem, czy człowiek ten, któremu chciałabym oddać serce i życie, przyjąć zechce tę ofiarę?

— Czy to jaki potentat? Może cesarz chiński?

— Nie żartuj ze mnie pułkowniku, proszę cię o szczerą odpowiedź. Czy sądzisz, że człowiek poważny, bardzo poważny, powiadam, chciałby takiego trzpiota jak ja?

— Nie obmawiaj się Marto; powiadam ci szczerze, że z taką, jak ty, miłą, wesołą istotą, każdy uczciwy człowiek miałby sobie za szczęście połączyć się.

— I to prawda, co pan mówisz?

— Najszczersza prawda.

— Jestem wcale majętną, nie mam rodziców, a dziadostwo moi kochają mię tyle, że nie sprzeciwialiby się nigdy mojemu postanowieniu. Jak zaś dalece ufam ci pułkowniku, przekonasz się, gdy ci powiem, że ciebie obieram za pośrednika w oddaniu ręki temu, którego serce moje wybrało. Powiesz mu, jeżeli mię nie zechce, że Marta Champlieu nigdy nie pójdzie za mąż.

— A więc — zapytał Ewrard z mocnem wzruszeniem — ja muszę znać tego pana?

— O znasz go. Jest to afrykański żołnierz, sama prawość i honor.

— Któż taki?

— Kto? — rzekła Marta, wznosząc ku niemu łzawe oczy, jest to pułkownik twojego pułku.

Co na to odpowiedział Ewrard? Ty sam, czytelniku mój, pomyśl, co byłbyś w tym przypadku odpowiedział? Wiem tylko, że wrócił do Afryki, ale nie sam; powiózł ze sobą najrzadszy skarb na świecie, żonę wesołego humoru, z duszą szlachetną i sercem pełnem szczerości.

du nad gminą. Wszelako kwestyj tych nie chciała dotykać komisya przy projekcie statutu dla miasta Krakowa, aby nie rozpoczynać walki o zasady w sposób podjazdowy. Co innego przy ustawie gminnej; tam potrzeba będzie wejść gruntownie w rzecz o zasady, bez pohopności do ustępstw, choćby się nawet przyszło narazić na niebezpieczeństwo nieuzyskania sankcyi. Tutaj wszelako komisya starała się usunąć wszystkie kwestye zasadnicze, bo chodzi o to, aby Kraków jak można najrychlej otrzymał statut dla siebie. Po szczegółowej jeszcze odpowiedzi p. Kapiszewskiemu, wniosek tegoż upada, odrzucony jednomyślnie przez całą Izbę, a § 28 według projektu przyjęty w całej osnowie, z opuszczeniem w ustępie drugim słów: „i uczęstnicy.“

Przy §. 29 zabiera głos hr. Potocki i usprawiedliwia się najprzód w przydłuższym wywodzie, dla czego głosował za wnioskiem Grocholskiego, aby przekazać projekt powtórnie komisyi dla poczynienia w nim zmian potrzebnych. Widząc w projekcie odmienną zasadę wyborczą, niż w innych statutach, chciał, by komisya weszła w naturę i istotę tej odrębnej ustawy wyborczej i zasięgnęła zdania miasta Krakowa. Sejm inaczej postanowił; wszelako długość obrad dozwoliła mu udać się do Krakowa, co należało komisyi uczynić przed sprawozdaniem. Z nadesłanych mu protokółów obrad komisyi krakowskiej, która projekt statutu układała, przekonał się, dla czego nie trzymano się w projekcie powszechnie przyjętych zasad i że ta ustawa wyborcza zgodniejsza jest z interesami miasta Krakowa, niż inne odpowiedniejsze zasadom ogólnym. Wszelako wykazuje poseł Potocki, iż zdaniem jego w projekcie tym nie jest zastrzeżony wpływ dostateczny większym właścicielom i reprezentantom większych firm handlowych, podczas gdy słuszną jest rzeczą, by w miarę ponoszenia ciężarów zapewniony był większy lub mniejszy udział w samorządzie gminy i jej reprezentacyi.

Przemówienie p. Potockiego daje powód do żwawej, w części osobistej sprzeczki pomiędzy nim a posłem Borkowskim, który jako przewodniczący komisyi statutów miejskich uczuł się obowiązany odeprzeć przebijający w słowach p. Potockiego zarzut przeciw komisyi. Należało, powiada p. Borkowski, dawniej postarać się o protokóły obrad i wyjaśnienia swe lub zarzuty wcześniej przedłożyć komisyi przy obradach komisyjnych. Dalej oświadcza, że zasada objawiona przez p. Potockiego jest niebezpieczną, gdyż według niej więksi właściciele są więcej obywatelami niżli inni mieszkańcy. Uwzględnienie większych właścicieli byłoby rzeczą niesłuszną, bo wszyscy winni posiadać równe prawa obywatelskie.

Poseł Potocki nie może pozostawić bez odpowiedzi słów p. Borkowskiego, odwołuje się do sprawozdań stenograficznych, iż nie powiedział, ażeby więksi właściciele byli więcej obywatelami niż inni, tylko, że każdy w miarę ponoszenia ciężarów winien mieć udział w reprezentacyi. Starać się o wyjaśnienia nie było jego obowiązkiem, lecz zadaniem komisyi było starać się gruntownie rzecz zbadać.

P. Borkowski odpowiada znów, że komisya nie potrzebowała starać się postronnie o wyjaśnienia, skoro w gronie swem miała dwóch posłów miasta Krakowa i jego burmistrza, którzy gruntownie ją mogli objaśnić iż z zdaniem jej zgodzili się. Co do zasady większego udziału w reprezentacyi w miarę ponoszonych ciężarów, zkądby wynikało, że kto większe ponosi ciężary, miałby zamiast jednego, więcej głosów w Izbie, na to się nigdy nie zgodzi.

Poseł Krzeczunowicz prostuje zdanie p. Borkowskiego, zwracając uwagę, iż wypowiedziana przez posła Potockiego zasada, jest właśnie zachowaną w sejmie dzisiejszym, i długo jeszcze zapewne zachowywaną będzie, bo skoro stu kilkudziesięciu większych właścicieli obiera jednego posła, a kilka tysięcy mniejszych właścicieli także jednego, to pierwsi mają większy udział w reprezentacyi niż drudzy, w miarę ponoszenia ciężarów publicznych.

Poseł Trzecieski nie zgodziłby się na przyznanie większego udziału w reprezentacyi własności większej, niżeli to jej przyznane jest w projekcie statutu.

Sprawozdawca Zyblikiewicz odpiera zdanie p. Potockiego, jakoby w projekcie statutu upośledzone było stanowisko większych właścicieli i większych firm handlowych; chociaż bowiem statut wprowadza w ogóle trzy koła wyborcze, reprezentujące własność, handel a wreszcie intelligencyę i kapitał, to każde z tych kół podzielone jest jeszcze na dwa grona, przez co właściciele większych majątków mają sobie zapewnioną przewagę. Statut zatem nie niweluje mieszkańców, przeciwnie jest nawet pod tym względem reakcyjnym.

Po takowej nad całym paragrafem rozprawie ogółowej, przystąpiono do rozbioru pojedynczych ustępów i głosowano nad każdym z osobna. W ustępie pierwszym § 29 zmieniono na wniosek Komisyi zgodnie z życzeniem Komisarza rządowego: „pełnoletnim“ na słowa: „własnowolnym obywatelom państwa.“ W ustępie *a)* słowa „podlegających podatkowi gruntowemu zwyczajnemu“ wywołały wiele poprawek, mianowicie pp. Gniewosza, Żuka, Krzeczunowicza, Kulczyckiego, dążących do tego, aby wymienić, oprócz podatku gruntowego, także podatek domowy tak klasyczny jak czynszowy. Za poprawkami szło wiele mów za i przeciw, co nadzwyczajnie długo rozprawy przeciągnęło. W końcu cofnięto wszystkie poprawki, a utrzymała się poprawka p. Ławrowskiego, aby zamiast wyrazów „podatek gruntowy i domowy“ powiedzieć w ogóle, „podatek od nieruchomości:“ zaczem ustęp ten przyjęty z poprawką p. Ławrowskiego brzmi teraz jak następuje:

„*a)* Właściciele i dożywotnicy nieruchomości odziedziczonych, lub przynajmniej od roku nabytych, podlegających podatkowi bezpośredniemu od nieruchomości w kwocie 6 złr. w. a. nie licząc dodatków.“

Do ustępu *b)* wnosi poseł Krzeczunowicz poprawkę, aby zamiast podatek „stały“ użyć wyrazu „bezpośredni.“

Poprawce tej sprzeciwia się poseł Borkowski, bo nie chce, aby mówiono wyrazami polskiemi po niemiecku. Zdaniem jego, każdy podatek jest pośredni, bo się daje za pośrednictwem ręki temu, który go bierze.

P. Krzeczunowicz tłomaczy jak rozumie podatek pośredni a bezpośredni.

Sprawozdawca robi uwagę, że potrzeba brać wyrazy według ducha języka; poczem ustęp bez zmiany przyjęty.

W ustępie *c)* wnosi p. Potocki, aby wymienić podatek „dochodowy“ bo tam widocznie o tym podatku jest mowa.

Po dłuższej dyskusyi ustęp *c)* z poprawką p. Potockiego przyjęty.

W ustępie *d)* wnosi p. Krzeczunowicz odmienną stylizacyę, zapewniającą prawo wyboru także wikaryuszom, pomniętym w projekcie pierwotnym statutu, a to w następującej osnowie:

„*d)* Duchowni świeccy wszystkich wyznań chrześciańskich, rabin i kaznodzieje izraeliccy.“

Poprawka p. Krzeczunowicza pomimo oporu posłów Wężyka i ks. Pawlikowa przyjęta.

Ustęp *e)* zmieniła Komisya na żądanie p. Komisarza rządowego jak następuje:

„*e)* Urzędnicy dworu, państwa, kraju, gminy i Zakładów publicznych tak czynni jak wysłużeni.“

Komisarz rządowy wyjaśnia, iż widząc w sejmie życzenie, aby jak najrychlej ukończyć statut dla miasta Krakowa i najwyższą sankcyę jego uzyskać, chciałby ułatwić to zadanie i dla przyspieszenia rzeczy wskazać wszystko, coby mogło uzyskanie sankcyi odwlec, z gotowością równą zaufaniu, z jakiem się do niego Komisya w tym względzie zwraca. Wszelako sprawa toczy się tak spiesznie, iż nie pozostało mu czasu odnieść się co do szczegółowych punktów z zapytaniem do ministerstwa, przeto bierze za modłę to, co już w innych sankcyonowanych statutach znajduje, i z tego też powodu doradzał zmianę niniejszego ustępu w sposób przedstawiony Izbie przez Komisyę.

Ustęp *e)* w nowej powyższej stylizacyi przyjęty.

Poprawka p. Bocheńskiego, aby zachować znajdujące się w pierwotnym projekcie słowa: „Przynajmniej od lat trzech w gminie stale zamieszkali“ upadła.

Tu oświadczył sprawozdawca, iż unużony zbyt długo przeciągniętemi rozprawami zmuszony jest prosić ks. Marszałka o zamknięcie posiedzenia. Na tem więc skończyły się w połowie § 29 przerwane obrady, przeciągające się z powodu stawiania wielu często małoznaczących i usuwanych następnie, poprawek lub sporów nad znaczeniem kilku wyrazów.

Wrocław 12 lutego.

† Oddawna żaden przedmiot obrad sejmowych nie zajął tak silnie uwagi publicznej całego kraju, jak znana decyzya Najwyższego trybunału dotycząca art. 84 ustawy konstytucyjnej, której ocenieniu izba poselska poświęciła dwa ostatnie swoje posiedzenia. Przedmiot, jasny sam przez się, nie wymagał tak obszernych i szczegółowych obrad, aby okazać błędność interpretacyi dotyczącego artykułu przez Najwyższy trybunał, i odeprzeć kompetencyę jego do mięszania się w wewnętrzne sprawy ciała prawodawczego i pociągania do odpowiedzialności jego członków za domniemywane lub istotne nadużycia wolności słowa. Ale właśnie ta jasność redakcyi rzeczonego artykułu, czyniącego reprezentantów kraju za objawione przez nich opinie odpowiedzialnymi tylko w obrębie izb, nastręczała opozycyi zbyt dogodną sposobność do stoczenia z ministeryum walnej, głośnej na cały kraj walki w obronie zagrożonej konstytucyi, aby było można przypuszczać, że izba nie będzie ze sposobności tej korzystała, i poprzestanie na prostej protestacyi.

Osnowa decyzyi trybunału i jej motywa nie są do dziś dnia znane. Główna tylko myśl jej, że posłowie mogą być sądownie, po za sejmem, pociągani do odpowiedzialności za swoje mowy, dostała się kanałem prasy półurzędowej, podobno przez niedyskrecyą i nierozwagę, a w każdym razie zawcześnie, do wiadomości publicznej, i faktowi temu nikt urzędownie nie zaprzeczył. W każdej innej kwestyi izba byłaby się z wnioskami i obradami swemi wstrzymała aż do poznania autentycznej istoty rzeczy. Tą razą goły fakt jej wystarcył, aby wszystkie siły swoje wyprowadzić do walki. Zaraz pierwsze natarcie referenta zapowiadało, na jaką się walkę zanosi. Minister sprawiedliwości był niem wyraźnie zmięszany, bo oświadczył, że nie chce wdawać się w walkę, którą izba rozpoczęła pociemku, nie znając, podobnie jak i on sam, osnowy i uzasadnienia zapadłej decyzyi trybunału. Mimo to p. minister nie zamknął się w milczeniu; owszem, określił z całą otwartością swoje i rządu w kwestyi tej stanowisko. Izba czuła się więc tem mniej powodowaną do zaniechania rozpoczętego boju, lub do ograniczenia go tylko do kwestyi stojącej na porządku dziennym. Odraczając go, mogłaby później nie znaleźć sposobności do niego. Ogłoszenie decyzyi trybunału mogło być umyślnie odwlečzone aż do zamknięcia sejmu. Decydującym dla izby argumentem było według wyznania „*periculum in mora.*“

Walczono więc dalej na całej linii dotychczasowych interpretacyj ustawy konstytucyjnej. Walka ta przypomniała zapasy parlamentarne z roku 1848. Niektórzy mowcy opozycyi mówili z taką stanowczością, jakby niebawem walka z sali posiedzeń przenieść się miała na bruk. Nie poprzestano na krytyce postępowania ministra sprawiedliwości, na krytyce środków podkopujących, jak się wyrażono, moralność publiczną, i obrażających sumienie narodu pruskiego, lecz nazywano po imieniu osoby najwyższego trybunału, które stały się narzędziem samowoli ministra; odsłonięto wszystkie drogi i ścieżki, któremi ministeryum zdążać ma do zamienienia ustawy konstytucyjnej na nagi szkielet nic nieznaczących przepisów.

Ministeryum, przyznać należy, takiego przynajmniej wrażenia doznaje się, czytając ich odpowiedzi, ministeryum spokojniej się w ciągu tych obrad zachowało, niż można było oczekiwać. Jeden z mowców, powodowany może tą spokojnością, wywróżył nawet już, że ucieczenie się ministerym do decyzyi Najwyższego trybunału jest pierwszą stacyą jego upadku. Mowca ten omylił się niezawodnie w przewidzeniu swojem. Uchwała izby, protestująca przeciw decyzyi trybunału, chociaż większością 263 głosów przeciw 35 zapadła, nie wstrzyma następstw z niej wynikających, ani nie zmieni wewnętrznej polityki gabinetu. Izba przekona się, że rząd nie będzie jej nawet przeszkadzał, ady dalej przeciw niemu w ten sam sposób walkę prowadziła. Nie rozwiąże jej i sejmu nie zamknie, ale posłów pociągać będzie do odpowiedzialności.

Kraków 15 lutego. Minister stanu przeniósł Dr. Wacława Korna nauczyciela przy c. k. wyższej szkole realnej w Insprucku, w tymże charakterze służbowym do wyższej grecko-oryentalnej szkoły realnej w Czerniowcach.

Wiedeń 14 lutego. Wiadomości nadchodzące z Pesztu zapowiadają ponowne przedłużenie pobytu pary monarszej w stolicy Węgier. Według wieści obiegających w obu miastach zaszczyconych bytnością NN. Państwa, Cesarzowa Jejmość przebywać będzie nieprzerwanie aż do 20 marca w Budzie, zaś N. Pan podejmie w tymże czasie kilkodniową wycieczkę do Wiednia, z której powróci wraz z następcą tronu arcyksięciem Rudolfem i arcyksiężniczką Gizelą. Wersye takowe ponawiające się regularnie od czasu do czasu ten tylko nasuwają domysł, iż termin pobytu NN. Państwa nie jest z góry zakreślonym, ale ulega zmianom według okoliczności.

W dniu wczorajszym przybył do Pesztu najmłodszy brat Cesarza JMość arcyksiążę Ludwik Wiktor i przez władze miejscowe przyjmowanym był uroczyście na dworcu kolei. I te odwiedziny nasuwają domysł, iż powrót NN. Państwa nie tak rychło jeszcze nastąpi.

Między darami, które N. Pan z prywatnej swej szkatuły w ostatnich czasach poczynił, znajdujemy także dar 200 złr. dla gminy ewangielickiej w Budzie na założenie szkoły.

Z audyencyj, które N. Pan w ostatnich czasach udzielał, zasługuje na wzmiankę długie posłuchanie kardynała prymasa Scitowskiego. Echo tego posłuchania pochłonęły cztery ściany sali audyencyonalnej; ale opinia nie myli się podobno, przypisując owemu posłuchaniu ten skutek, iż Izba wyższa w projektowanym swym adresie nie zamierza tak szorstko wyrazić się o dyplomie październikowym, jak to uczynił projekt adresu Izby niższej, owszem, chce przy określeniu spraw wspólnych dyplomu październikowego nie tracić nigdy z oczu. Taka przynajmniej wersya krąży w Peszcie o zamiarach Izby wyższej.

W dniu wczorajszym odbyło się publiczne posiedzenie tejże izby, poświęcone dyskusyi nad projektowanym adresem. O posiedzeniu owem tyle tylko możemy w tej chwili wiedzieć co nam przyniósł telegram, to jest mało co więcej nad nazwisko mowców biorących udział w dyskusyi.

Zanim atoli przystąpiono do głównego przedmiotu porządku dziennego, tawernik Sennyey zdał sprawę z przyjęcia deputacyi wysłanej przez Izbę do NN. Państwa celem złożenia hołdu. Odpowiedzi Cesarza JMci i Cesarzowej Jej Mci Izba wysłuchała stojąc, i na znak uszanowania po odczytaniu dopiero takowych wybuchnęła grzmotem oklasków. Poczem hr. Jerzy Festeticz wystąpił z wnioskiem względem wystósowania odrębnego adresu i wyboru w tym celu osobnej komisyi z 30 członków. Izba poparła zgodnie wniosek hr. Festeticza, a różnica w opiniach koło tego tylko krążyła punktu, czy należy bezzwłocznie przystąpić do wystósowania adresu, czy też wstrzymać się aż do ukończenia rozpraw w Izbie niższej nad projektem Deaka. Tę ostatnią opinię popierał hr. Palffy. Za wnioskiem Festeticza przemawiali z kolei: br. Mikołaj Vay, biskup Ranolder, bar. Bela Wenkheim, hr. Henryk Ziczy, br. Fiath, hr. Schmedegg, hr. Szechenyi, hr. Szapary, br. Majthenyi, hr. Jan Ziczy, arcybiskup Barłakowicz, br. Władysław Wenkheim i inni.

Za wnioskiem hr. Palffego przemawiali: hr. Władysław Vay, br. Orczy, br. Eötvös, hr. Andraszy, hr. Haller, br. Splenyi i nadżupan Tomesanyi. Przy głosowaniu imiennem 136 członków oświadczyło się za natychmiastowem przystąpieniem do ułożenia adresu, 36 zaś za zwłoką aż do stanowczego ułożenia adresu przez izbę niższą. Tak więc zapadła prawomocnie uchwała, iż izba wyższa ma wystosować adres do korony. Następnie przystąpiono do wyboru członków wydziału adresowego, ogłoszenie rezultatu głosowania zachowując na dzień następny.

Znowu przybywa jeden dowód więcej nader przyjaznego dla Węgier w sferach najwyższych usposobienia. Na posiedzeniu sejmu zagrzebskiego w dniu 10 b. m. adwokat Mrazowic, jeden z naczelników stronnictwa narodowego przyjaznego unii z Węgrami, uczynił wniosek, aby Izba wzięła pod dyskusyę projekt adresu opatrzony podpisami członków stronnictwa węgierskiego i stronnictwa narodowo-liberalnego, a więc przyjaznego unii z Węgrami. Prawica Izby, to jest stronnictwo biórokratyczne i deputowani z Pogranicza chcąc sprawić odrzucenie tego wniosku, opuścili przedwcześnie salę posiedzeń, aby Izba w chwili głosowania nie znalazła się w komplecie ustawą przepisanym. Jakoż tak się stało: wniosek Mrazowica został faktycznie odrzuconym dla braku dostatecznéj liczby głosujących. Otóż teraz jak donosi *Korespondencya sejmowa zagrzebska* a za nią powtarza *Gen. Corr*, N. Pan polecił w drodze telegraficznéj banowi, aby przedłożony przez adwokata Mrazowica projekt adresu mniejszości wraz z adresem przez sejm uchwalonym do sankcyi monarszéj przedłożył. Polecenie takowe, tak stanowczo uprzedzające o przyjaznym dla Węgier prądzie, głębokie sprawiło wrażenie w Wiedniu, w Peszcie i w Zagrzebiu.

Aby wszystkie objawy tego kierunku ująć w ramy jednego opisu, zamieszczamy tu jeszcze fakt najświeższy: inspektoraty policyjne w dworcach kolei węgierskich z rąk policyi państwa przechodzą teraz w ręce policyi gminnéj na skutek polecenia najwyższego.

— Dzisiejszą kontynuacyą zakończamy

Projekt adresu

do korony, odczytany na posiedzeniu Izby deputowanych sejmu węgierskiego w d. 8 b. m.

45. Życzenia nasze nie sięgają w zakres niemożebności, ani też zamiarem jest naszym narażać rząd na jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Żywimy głębokie przekonanie, iż samo tylko mianonowanie ministerstwa węgierskiego i przywrócenie autonomicznej konstytucyi sprosta nader ważnym interesom krajowym. Upraszamy o organizacyę sądownictwa zgodną z naszemi ustawami, o rząd tylko parlamentarny, o odpowiedzialne ministerstwo i przywrócenie władz konstytucyjnych. Pragniemy wypełnienia ustaw, bo ustawa niewypełniona jest martwą literą; bez prawa zaś nie istnieje konstytucya.

46. Wiemy, iż po tem co zaszło od lat 17 bez nowego współdziałania, okres przejścia sprawi wiele trudności; wiemy, iż faktyczne przejęcie i uporządkowanie wielu gałęzi administracyi potrzebuje przydłuższego czasu, może nawet połączonem jest z zawikłaniami, których uchylenie wielkiej baczności wymagać będzie. Atoli nawet te względy nie czynią utrzymania nadal systemu absolutnego niezbędną koniecznością i nie wykluczają możności, aby nasza konstytucya faktycznie miała moc obowiązującą i w owym okresie, w którym nad zmianą poszczególnych ustaw obradować będziemy.

47. Podczas okresu przejścia ministerstwo odpowiedzialne musi pilnie obliczać się z sytuacyą. sejm nasz winien to będzie uwzględniać.

48. Trudności nasuwać się mogące życzeniom narodu co do odpowiedzialnego ministerswa, uchylone zostaną niewątpliwie zaufaniem, którem Wasza Ces. Mość darzyć nas zechcesz. Przez przywrócenie ministerstwa spełni się z dawna upragnione życzenie narodu bez uszczerbku dla atrybucyj korony. Zaufanie powróci, zniknie podejrzliwość.

49. Gdybyś natomiast Wasza Ces. Mość nie spełnił naszego prawnego i słusznego żądania, i system rządu absolutny nadal zatrzymując, odmówił nam przywrócenia rządu parlamentarnego i odpowiedzialnego ministerstwa, to troska przygnębiająca oponowałaby znowu nasze umysły a upadek naszych nadziei utrudniłby nam zachowanie tego spokoju duszy, którego do rozwiązania przedłożonych nam a trudnych spraw tak bardzo potrzebujemy. Sejm nasz teraźniejszy powołanym został na podstawie konstytucyi poręczonej także i przez sankcyę pragmatyczną. Zadaniem jego jest zmiana kilku zasadniczych przepisów naszych ustaw, koronacya króla Węgier i ugruntowanie szczęśliwej przyszłości ojczyzny. Zechciej WCMość wziąść pod rozwagę, jaką byłaby to sytuacya, w której kraj w tymże czasie co wykonywuje prawo konstytucyjne przez swych reprezentantów, we wszystkich innych sprawach stałby po za szrankami konstytucyi.

50. Rząd parlamentarny i odpowiedzialne ministerstwo wraz z konstytucyami naszych komitatów, obwodów i miast ze swą autonomią stoją ze sobą w związku nierozerwalnym.

51. Duch samorządu przenika wszystkie instytucye Węgier. Administracya autonomiczna dobywa najdzielniejsze siły, przez jawność dostarcza najpewniejszej kontroli zachowania ustaw i przeszkadza nadużyciom urzędników.

Za konstytucyjnego życia naszego ocalił samorząd ojczyznę naszą od instytucyj biórokratycznych, które z instytucyami krajowemi, tudzież z naszem życiem publicznem i zwyczajami w rażącej stoją sprzeczności.

52. Dopókąd samorząd określony przez konstytucyę, nie zostanie przywróconym, starania ludności nie mogą przyjść w pomoc administracyi krajowej, wadliwej dla braku jawności i kontroli. Inną drogą administracya krajowa nie będzie mogła być urządzona z pożądaną oszczędnością, a autonomiczny zarząd w administracyi krajowej jest niezbędnem, jako jeden z kardynalnych warunków samodzielności kraju, którą i W. C. Mość uznać tak łaskawie raczyłeś.

53. Każdy pragnie szczerze, aby wymienione powyż ważne sprawy z obopólnem zadowoleniem załatwionemi zostały. Określenia z obu stron zmian stosownych tem pewniej spodziewać się należy, skoro przedmiot zmian i sytuacya dokładnie poznanemi zostaną. Nic atoli skuteczniej nie tępi obaw przed zmianami nieznanemi, jak wzajemna wymiana myśli. To co w tej mierze zdziałać może dziennikarstwo, ogranicza się tylko do szczupłego kółka, podczas gdy jawność wytryskująca z życia autonomicznego, skupiając ludzi z najdalszych okolic w miejscu ustawą wskazanem, rozszerza przez to w ludności trafne o rzeczach pojęcia.

O wizerunkach Długosza.

Mylne zacytowanie w 328 Nrze *Tygodn. illustr.*, jakoby p. Jan Matejko rysował portret Długosza zamieszczony w temże piśmie „wedle współczesnéj ryciny znajdującéj się w zbiorach kurnickich“, skłania mię do podania wiadomostki o znanych dotąd wizerunkach tego historyka.

Poważnem w téj sprawie źródłem jest zapewne opis twarzy Długosza przekazany przez Miechowitę, który go znał; a już jako dojrzały młodzieniec był na pogrzebie jego. Wzmianka ta mogąca służyć do sprawdzenia portretów, jest następna (*Chronica* wydanie Vietora str. 343): „erat „autem staturae procerae, faciei gracilioris et ma„crae, nasi longi et aquilini, aetatis grandevioris „et provectae, ut ipse de se scripsit. Sexaginta „quinque annorum, moribus probus, virtutibusque „fulcitus, industria sagax, sermone eloquens.“ Co znaczy: „był Długosz wzrostu wysokiego, twarzy przyjemnéj i chudéj, nos miał długi, orli, zaś wieku był podeszłego (jak to sam o sobie pisał). Liczył 65 lat, zacnych obyczajów, znamienity z cnót, bystry, wymowny.“

Przytoczyliśmy ten ustęp z Miechowity dosłownie, z zachowaniem nawet ortografii i interpunkcyi, bo zwykle powołują się na jego przekład wcale niewierny, będący w *Historyi Lit. polsk.* Wiszniewskiego (IV str. 46). Tak bowiem Wiszniewski tłómaczy: „wzrostu był Długosz miernego (?); twarzy chudéj lecz przyjemnéj, udatnego ciała, nos miał długi przy końcu zakrzywiony (?); oczy żywe lecz głęboko osadzone, mówiąc jąkał się (?)“

Nie tajne nam źródła, które podają wiadomość o owych oczach głęboko osadzonych i o zająkliwości pokonanéj za młodu; przecież że nie Miechowita o tem mówi, więc dziwić się trzeba i pod tym nawet względem nieuwadze jaka cechuje przekład tych kilku słów dokonany przez znamienitego autora *Hist. Lit. polskiéj*. Nie nadmienialibyśmy o tem, gdyby nie okoliczność, że ciągle powtarzają to miejsce za Wiszniewskim, a nikt do oryginału nie zajrzy.

Wymienienie wizerunków o które nam chodzi, rozpocząć wypada przytoczeniem płaskorzeźby na domu psałteryi, istniejącym jeszcze niedawno w podwórzu zamku krakowskiego; na któréj wystawiony Chrystus Pan stojący za postacią klęczącego Długosza, modlącego się u stóp N. M. Panny siedzącéj na tronie. Napis wskazuje, że psałteryą zbudował nasz historyk r. 1480. Współczesne to więc wyobrażenie Długosza. Rzeźbę ową wmurowano obecnie w ścianę jednego z domów kanoniczych; zaś w moich *Starożytnościach i pomnikach Krakowa* (zeszyt IV) załączyłem ją w litografii.

W hotelu Lambert w Paryżu, pomiędzy rękopisami z dawnéj biblioteki poryckiéj (Czackiego), znalazł hr. A. Przezdziecki w kodeksie 12éj księgi Długosza, odpisanéj w XVI stóleciu, na pierwszéj jéj karcie piórem narysowany wizerunek z następnym nadpisem: Joannes Długoszus Canonicus Cracoviensis, brevi creat: futurus Archiepiscopus leopoliensis, obiit A. D. 1480 preceptor et institutor filiorum Casimiri R. P. Ostatni wiersz tego napisu porównany przez hr. Przezdzieckiego z autografami Kromera, nasunął wniosek, że jest jego ręki. Domysł ów popiera i ta okoliczność: że kodeks pomieniony był własnością X. Chotelskiego, spadkobiercy Kromera. Byłby więc ten portret w jakie pół wieku po śmierci Długosza rysowany. Kazał go hr. Przezdziecki facsimilować autograficznym sposobem (wynalazku Pilińskiego) i rozpowszechnił tę podobiznę, z któréj zrobiono nawet drzeworyt wydany w kwietniowym poszycie *Bibliot. warsz.* z r. 1859. Na tle téj to Pilińskiego reprodukcyi odtworzył wybornie p. Jan Matejko wizerunek zamieszczony w 328 Nrze *Tygod. illustr. warsz.;* zaś mylność podpisu danego pod drzeworytem, stąd pochodzi: że ów egzemplarz z którego nasz artysta swój rysunek wykonał, pochodził ze zbiorów kurnickich.

Po tych dwóch wymienionych wizerunkach, przytoczyć wypada (trzymając się chronologicznego porządku) portret znaleziony przez F. M. Sobieszczańskiego na plebanii w miasteczku Szydłowcu w Królestwie Polskiem. Oglądałem go także sam przed kilku laty. Malowany olejno na płótnie: w owalu, na tle ciemnem — bez ram wysoki 0,700 m., szeroki 0,540 m., popiersie prawie naturalnéj wielkości. Wiek średni, twarz ściągła, prawie *en face* zwrócona na prawo, czoło wysokie, nos wydatny, włosy w tył zaczesane, ciemne siwawe wąsy i broda przystrzyżone z francuzka, oko zapalone, wargi gorączkowe, koloryt krwią nabiegły, oblicze poważne, myślące i smętne. Na głowie biret wysoki — odziany kanoniczą peleryną ciemnofioletową z pąsowemi guziczkami i kołnierzykiem białym na nią wywiniętym. Sobieszczański (*Wycieczka archeologiczna w Radomskie* Warszawa 1852 str. 29) sądzi, że ten wizerunek z prawdziwego oryginału w XVI wieku kopiowany — powiada, że to jasne z rysunku i napisu na portrecie umieszczonego. Epigrafu owego nie przywiódł Sobieszczański, ja zaś nie widziałem go już, domyślając się tylko, że był ze strony odwrotnéj, gdzie obecnie jest zaklejenie dla wzmocnienia; dane zapewne wtedy, gdy obraz odnawiał restaurator Kuliński. Jakkolwiek nie godzę się z Sobieszczańskim, aby ten wizerunek miał być z XVI stólecia, ale go odnoszę do środka XVII wieku; przecież jak najgoręcéj zachęcam do zdjęcia fotografii, zrobienia wedle niéj drzeworytu i przedsięwzięcia studyów w sprawie wyjaśnienia skąd portret ów pochodzi.

Czwarty wizerunek teraz wielce rozpowszechniony (przez fotografa J. Zajączkowskiego) przechowuje kapituła katedralna krakowska. Do niedawna był on w domu XX. Mansyonarzy w Sandomierzu; zaś dziś posiada tamtejsza kapituła tylko kopią jego. Mają też kopie: książę Adam Sapieha, hr. A. Przezdziecki, i M. hr. Dzieduszycki. Wystawa starożytności urządzona w Krakowie w r. 1858 rozsławiła ów portret, a wraziła w pamięć ogółu to oblicze naszego historyka odtworzone z oryginału malowanego zapewne w schyłku dni jego. Ów obraz na wspomnionéj wystawie był zaznaczony liczbą $^{1810}/_{1726}$ i pod tym numerem w przygotowanym do druku katalogu jest opisany. Sądzimy, że malowanie to odnieść należy do XVII wieku.

Piątym portretem jest dochowany w Paryżu, przedstawiający Długosza w całéj postaci, którego fotografią posiada Wydawnictwo dzieł tego historyka. Nie mając bliższych wiadomości o tym wizerunku, ośmielam się oczekiwać ich od pana Antoniego Oleszczyńskiego; bo on podobno fotografią zdjąć kazał. Układ postaci pozwala się domyślać, że obraz wzmiankowany pochodzi z czasów Stanisława Augusta, zdradzając wielkie podobieństwo do wizerunków malowanych w téj epoce.

Szóstym portretem jest posiadany przez pana Mikołaja Wisłockiego w Warszawie, pochodzący prawdopodobnie z galeryi króla Stanisława Augusta; w spisie bowiem tego zbioru (zachowanym przez śp. Tomasza Zielińskiego, a znanym Edwardowi baronowi Rastawieckiemu) wymieniony jest wizerunek Długosza zaznaczony liczbą 2162. Nie mając w świeżéj pamięci obrazu p. Wisłockiego, nie umiem osądzić: czy z niego są kopijowane litografie powtarzane począwszy od r. 1838 (*Muzeum domowe* F. S. Dmóchowskiego N. 9) w rysunkach J. Ligbera, F. Schustra i innych; pod któremi bywa podpis oznajmiający, że są robione wedle oryginału z galeryi belwederskiéj.

Biorąc opis twarzy Długosza zostawiony przez Miechowitę, za najpoważniejsze i zasadnicze źródło, przyznać wypada: że we wszystkich tych wymienionych portretach przedstawiających naszego historyka w różnych porach życia, jest ślad, że ich pochodzenia z autentycznych wywieśćby się dały oryginałów; główne bowiem rysy cechuje niezaprzeczona zgodność.

Zebranie fotografij z owych portretów, a zestawienie z nich (obok siebie) w dokładnych drzeworytach całego szeregu tych waryantów Długoszowych wizerunków, mogłoby zyskać miejsce w którem z naszych pism illustrowanych; podsuwając przez to materyał artystom chcącym odtworzyć w autentycznej postaci oblicze tak znakomitego człowieka.

Podnosząc pracę p. J. Matejki robiącą początek w tym kierunku, (która i nam także dała powód do zebrania powyższych wiadomostek), kończymy wzmianką: iż w ostatnich latach oglądaliśmy dwa obrazy wystawiające Długosza w gronie uczniów jego królewiczów, — malowali je pp. Floryan Cynk i Walery Eliasz. Wreszcie p. Paris Filippi ma podobno polecone wygotowanie medalionu naszego historyka, w celu umieszczenia go w poczcie wizerunków znakomitych Polaków, które będą ozdabiać dom Towarzystwa naukowego w Krakowie.

Józef Łepkowski.

54. W epoce przejścia postępowanie odpowiedzialnego ministerstwa, nie we wszystkiem może być tak prawidłowem, jak to może mieć miejsce w regularnym przebiegu nieprzerwanego, niczem niezamąconego życia konstytucyjnego. Nasz sejm tego względu nigdy z oka nie spuści, a postępowanie odpowiedzialnego ministerstwa, jako rządu parlamentarnego, we wszystkich tych sprawach, które dotyczą pojednania mogącego być osiągniętem w drodze konstytucyjnej, przejęcia i czasowego zarządu administracyą oceniać będzie nie z surowością, ale ze słuszną względnością; a nawet gotów będzie szczere usiłowania ku temu celowi zmierzające wedle sił swych popierać.

55. Z ufnością tuszymy zatem, iż Wasza Ces. Mość łaskawie spełnisz naszą prośbę, którą zarówno popierają postanowienia naszych ustaw zasadniczych, interesa administracyi państwa i stósowność polityczna.

56. Tak więc ze szczerem zaufaniem wynurzyliśmy Waszej Ces. Mości uczucia nasze i życzenia. Największemi przedmiotami naszej czci, naszej miłości i naszej niezłomnej wierności są tu na ziemi: ojczyzna i król, a skojarzony interes ojczyzny i króla jest głównym kresem naszych usiłowań. Kamieniem węgielnym naszej konstytucyi jest ustawa, jej wiązaniem władza królewska: im hołdować jestto najwyższy obowiązek obywatelski. Obowiązek ów wtedy tylko stałby się uciążliwym, gdyby ustawa z jednej a wola królewska z drugiej strony popadły w sprzeczność długotrwałą a nieprzejednalną. Atoli łaskawość, z którą Wasza Ces. Mość przemówiłeś do swego wiernego narodu węgierskiego, i to usposobienie konstytucyjne, które w mowie tronowej powielokrotnie się objawia, napełniają nas otuchą, iż gdyby nawet tu i owdzie wynurzyły się różnice w opiniach, nie popadniemy nigdy w taką fatalną sytuacyę. Wasza Ces. Mość nie zażądasz od nas żadnej ofiary, którejby nie wymagał niezbędnie kres wspólny wytknięty w sankcyi pragmatycznej, my z naszej strony celem dopięcia tego kresu wypełnimy wszystko święcie, czego po nas obowiązek i pomyślność wspólnej ojczyzny wymaga.

57. Mądrość Waszej Ces. Mości oceni z ojcowską łaskawością nasze głębokie przywiązanie do konstytucyi, będącej najsilniejszą podporą naszej wolności jako też i tronu Waszej Ces. Mości. Karty dziejów, dowodzą, iż tron zawsze u tych ludów był najbezpieczniejszym, które z niezłomną wiernością występowały w obronie praw swych konstytucyjnych.

56. Bądź Wasza Ces. Mość przekonanym, iż przywiązanie nasze do prastarej konstytucyi i przywiązanie nasze do królewskiej dynastyi Waszej Ces Mości, którą naród nasz na podstawie swej konstytucyi za własną nieprzymuszoną wolą wyniósł na tron Węgier, z tegoż samego źródła, ze źródła czci najczystszej początek swój wywodzi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lutego. Właśnie wyszło z drukarni *Czasu* pierwsze dzieło „Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych“, zawierające w sobie „Dzieje Polski 18go i 19go wieku“ (1733 do 1832) przez Henryka Schmitta. Wydawca p. Franciszek Trzecieski zapowiada dalsze dwa tomy tego dzieła obejmującego 60 arkuszy druku w wielkim formacie, które wyjdą w czerwcu i lipcu; następnie Juliusza Simona „O szkole“; Stuarta Milla „O rządzie reprezentacyjnym“; Lucyana Siemieńskiego „Żywot Kościuszki“; Karola Müllera „Świat roślinny“; J. Szujskiego“ „Literatura starożytnego Wschodu, Hellady i Rzymu“; i wreszcie „Kalendarz rolniczo-przemysłowy“. Taki jest prospekt na rok bieżący, na który przedpłata wynosi złr. 10 i przyjmuje się w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 340, i we Lwowie w wydawnictwie „Dziennika literackiego. — Druk następnego dzieła „O szkole“ przez Juliusza Simona już się rozpoczął.

— Dowiadujemy się, że Dr Kuczyński prof. Uniw. Jagiell. zamierza i w tym roku podobnie jak w latach poprzednich, miewać wykłady fizyki doświadczalnéj w sposób przystępny i popularny.

— Dowiadujemy się z Królestwa Polskiego o zgasłéj w sile wieku na d. 5 lutego pani Wandzie z Łempickich Romualdowéj Straszewskiéj. Umarła ona w majątku swoim Rogienicach w gub. Radomskiéj, powszechny zestawując żal po sobie jako dobra żona, matka i pełna najszlachetniejszych uczuć obywatelskich osoba, umiejąca nawet pozyskać serce włościan, którzy wielbili jéj cnoty domowe, i zawdzięczali pieczołowitość, jaką im zawsze okazywała. Wiadomość ta, która nie prędko doszłaby do licznéj rodziny ś. p. Straszewskiéj, osiadłéj w Galicyi, dostanie się prędzéj za pośrednictwem dziennika.

— Namiestnictwo galicyjskie na przedstawienie grona profesorów wydziału lekarskiego w Wiedniu, nadało z fundacyi Piotra Krausnekera dwa stypendya galicyjskie po złr. 315 dla słuchaczy tegoż wydziału od 1go roku aż do otrzymania stopnia lekarskiego: Ksaweremu Krausnekerowi, jako pochodzącemu z rodziny zapisodawcy i Władysławowi Lipińskiemu synowi obywatela lwowskiego. — Z zapisu Anieli Sieleckiéj, nadało Namiestnictwo stypendium familijne 210 złr. rocznie począwszy od roku szkolnego 1865/6, Stefanowi Dżiurdż-Sieleckiemu uczniowi gimnazyum Samborskiego.

— Sąd krajowy we Lwowie skazał temi dniami p. Dyonizego Nizinieckiego na rok więzienia za popełnioną przed dwoma laty zbrodnię naruszenia spokojności publicznéj, obrazę warty i urzędnika.

— Jeden z meteorologów pisze pod d. 2 lutego: Ponieważ w ostatnich dniach prądy powietrzne podrównikowe z wielkiem zapędem przez burzę ciągnącą z południowo-zachodnich stron zagnane zostały aż ku biegunowi północnemu na naszéj półkuli, przeto panuje w całéj niemal Europie jednostajna temperatura. D. 30 stycznia o godzinie 8éj rano na żadnéj stacyi meteorologicznéj nie stał termometr niżéj zera, a natomiast na zachodniéj półkuli sroży się zima. W Nowym Jorku przez całą prawie pierwszą połowę stycznia termometr stał najmniéj 20 stopni niżéj zera.

— Dnią 14go lutego śnieg chwilami prószył, lecz zaraz topniał. Wiatr zmienny od zachodu do północy i na odwrót. Ciepło doszło w dniu tym do + 2°,4 od — 2°,2. Barometr do 10éj wieczora zwolna szedł do góry, odtąd zaś prawie stan jego się nie zmieniał i wskazywał dnia 16go lutego o 6ej rano 328‴,63; termometr zaś — 1°,8 R.

— W piątek dnia 16go lutego, Séj Julianny panny męczenniczki.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 15 lutego.

HOTEL SASKI: Cezar hr. Plater z Poznania, Nikodem Dydyński administrator dóbr, Dawid Popitz zegarmistrz z Lipska, Teofil Rutkowski z Meran w Tyrolu.

HOTEL POLLERA: Cinciała Andrzéj notaryusz z Szyldbergu, Dobiecki Napoleon, Borkowski Mieczysław z Warszawy, Zeleńska Kamilla z córką ze Lwowa, Drda Józef burmistrz z Wieliczki, Spiske Teodor kupiec z Wiednia, Müller Ryszard kupiec z Lipska, Levy S. kupiec z Paryża, Kuźnicki Szymon kupiec z Mysłowic, Munk M. kupiec z Opawy, Glesinger B. kupiec z Frydka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

MEMORYAŁ DO WYDZIAŁU KRAJOWEGO

względem założenia bióra statystycznego dla Galicyi przy galicyjskim wydziale krajowym.

(Dokończenie).

Dopiero gdy przy przeobrażaniu się form wewnętrznego ustroju państwa w latach 1860 i 1861 brak dokładnych wiadomości statystycznych równie rządowi jak radzie państwa w dotkliwy nader czuć się dawał sposób, pozwolił cesarz najwyższym patentem z dnia 31go stycznia 1863 r. na założenie centralnej statystycznej komisyi, podporządkował ją pod prezydyum najwyższej izby obrachunkowej i mianował jej prezesem Karola barona Czoerniga. Komisya centralna złożoną została z przedstawicieli wszystkich ministerstw, z dyrektora statystyki administracyjnej, z profesorów ekonomii politycznej i innych w sprawach gospodarstwa narodowego biegłych praktyków. Taki skład zapewniał jej ścisły związek z najwyższym zarządem państwa, a zarazem utrzymywał ją w stosunku z prądem naukowym i z ruchem gospodarczym kraju. Zakres działania komisyi jest dwojaki: częścią udziela ona władzom administracyjnym materyał statystyczny przez bióro statystyczne zgromadzony i opracowany, częścią zaś kieruje sama zbieraniem dat statystycznych za pośrednictwem organów administracyjnych, sporządza potrzebne do tego tabele i opracowuje dostarczony sobie materyał, zestawiając z niego obraz ogólnego położenia monarchii. W pierwszym kierunku jest więc ona tylko pomocnicą władz centralnych i spełnia ich rozkazy, w drugim występuje jako niezależnie i niezawiśle działający organ, który chce połączyć naukę ze rzeczywistością, wcielając statystykę w administracyą. Przedmioty mające przyjść pod obrady, rozstrząsa komisya centralna poprzednio w komitetach specyalnych, składających się z członków komisyi centralnej i z osobno powołanych do tego administratorów i uczonych. Komisya centralna rozpocząwszy swoje czynności dnia 3go maja 1863 r. potafiła już po kilku miesiącach istnienia, zbliżyć władze centralne zarządu państwa do dyrekcyi statystyki administracyjnej. Ten pomyślny rezultat osiągnęła ona częścią przez dostarczania dyrekcyi obfitego statystycznego materyału dotychczas w rękach administracyi zostającego, częścią przez sporządzenie instrukcyi i kierowanie operacyami statystycznemi przedsiębranemi przez władze administracyjne. Jedno z ważniejszych zatrudnień, jakie się komisyi centralnej w udziale dodostały, jest sporządzanie formularzy do tabel statystycznych. Jest to praca czysto umiejętna, przez którą surowy materyał statystyczny dla nauki pozyskany i do specyalnego praktycznego użycia uzdolnionym zostaje. Ileż to tabel statystycznych przez administracyę wypracowywanych bez żadnego zostały znaczenia i niezbogaciły niczem statystycznej wiedzy, a to jedynie dla tego, że formularze nie zostały właściwie sporządzone i niezdołały przedmiotu wyczerpać. Komisya centralna zająwszy się tym przedmiotem jeszcze przed końcem 1863 r. wykończyła tabele dla statystyki dróg żelaznych, przemysłu, szkół publicznych, stanu własności ziemskiej i ruchu handlowego ze zagranicą.

Przez założenie komisyi centralnej wstąpiła statystyka austryacka w nową fazę swojego rozwoju, a jej spotęgowana czynność i wydoskonalona metoda dały się zaraz poznać w publikacyach ostatnich. Roczniki statystyczne dla austryackiej monarchii na rok 1863 i 1864, ostatni owoc prac komisyi centralnej, dają nam dosyć wyczerpujący statystyczny materyał. Toż i pośpiech, z którym ogłoszone zostały na największą zasługuje pochwałę. Pomimo tego obecna organizacya statystyki urzędowej w Austryi z natury swej wielce jest wadliwą i z dążeniami teraźniejszego czasu w zupełnej stoi sprzeczności. W jednolitej monarchii, której wszystkie części na tym samym mniej więcej stoją stopniu materyalnego i moralnego rozwoju, centralizacya statystyki administracyjnej może być dla niej najwłaściwszą formą bytu. Ale w państwach złożonych z różnych narodowości, a tem samem mających różne ogniska życia, w państwach, których pojedyncze części posiadają odrębną indywidualność i sobie tylko właściwe warunki bytu, w takich państwach powiadam, z punktu jednego wszystkie objawy życia społecznego obserwować się nie dadzą. Dotąd zajmowano się we Wiedniu datami statystycznemi mającemi tylko dla ogółu monarchii znaczenie, a pomijano inne, choć one były dla pojedynczych krajów koronnych nieskończonej doniosłości. Centralna statystyczna władza nie mogła wcale postępować inaczej już dla tego, że jest centralną. Ale centralizacya właśnie dla tego jest szkodliwa, że absorbuje w jedno miejsce ruch i życie całego kraju. W obec autonomii scentralizowanie statystyki ostać się nie może, a pojedyncze części składowe monarchii potrzebują statystyki, któraby się z ich własnego stanowiska i w odniesieniu do ich własnych potrzeb na stosunki kraju zapatrywała. Ludność, ziemia, która takowa zamieszkuje, klimat, rzeki spławne, bogactwa nagromadzone przemysłem i handlem, pracowitość i uzdolnienie mieszkańców, nareszcie ich wykształcenie i przymioty intellektualne i moralne wszystkie nareszcie właściwości, które czynią naród jakiś tem czem jest, stanowią niejako jego materyalny i moralny inwentarz. Znać ten inwentarz, znać zmiany jakie w nim zachodzą, ubytki albo przybytki jakich doznaje, jest rzeczą każdego wykształconego człowieka.

Tem więcej znać go powinni ludzie chcący się zajmować sprawami publicznemi. Sama tylko statystyka wskazać im może, czy naród, którego losami się zajmują, staje się bogatszym czy uboższym; statystyka wykryje wartość wszystkich bogactw, w jakie natura ich ojczyznę uposażyła; statystyka przedłoży im nareszcie przed oczy stan produkcyi i konsumcyi, czyli bilans narodowy, z którego się pokaże, czy kraj zdąża do bogactwa, czy do nędzy.

Urządzenie bióra statystycznego we Lwowie miałoby jeszcze to szczególne znaczenie, żeby nie omieszkało obudzić interesu dla tej nauki w kraju, w którym statystyką nikt się nie zajmował, Podczas kiedy narody stojące poza Polakami niesłychanie w tyle, na serio zaczęły statystykę uprawiać; statystyka Polski jeszcze tak dobrze jak nie Istnieje. Pozrzucane wiadomości o prowincyach do dawnej Polski należących znaleść można w Berlinie, w Wiedniu i w Warszawie, ale długo będą one pono czekać na pracownika, któryby z nich jedną utrworzył całość. Zaczem to nastąpi, zacznijmyż od statystyki galicyjskiej najmniej uprawianej ze wszystkich. Projektowane z różnych stron ekonomiczne reformy, wtedy dopiero należyty skutek odniosą, jak się będą opierać na gruntownej znajomości sósonków krajowych. O ileż byśmy skorszemi byli do zakładania szkół ludowych, gdyby nam ciągle ten fakt stał przed oczami, że w r. 1863 na 12,115 rekrutów, których do armii austryackiej Galicya dostarczyła, tylko 452 umiało czytać i pisać? Przytoczymy jeszcze kilka innych cyfer z rocznika statystyki austryackiej na rok 1864, aby na przykładach wykazać jak niedokładne są wiadomości, które w Wiedniu o Galicyi znachodzimy.

W roczniku tym stan ludności podany jest według popisu z r. 1857 i uzupełniony następnie przez późniejsze metryki kościelne i wykazy urodzin, małżeństw i wypadków śmierci. Nie podnosząc tutaj wcale małej wartości takiego przypuszczalnego rachunku, zrobimy tylko uwagę, że w rozdziale o ludności, nie znajdujemy wcale podziału ludności według miejsca zamieszkania. W ten sposób z roczników tych nie możemy się dowiedzieć czy w naszej prowincyi ludność się powiększa lub zmniejsza, a jeden z głównych czynników potęgi narodowej usunięty jest zpod naszej kontroli. Równie ważny podział ludności na narodowość nie znachodzi się tam wcale. Nie pojmujemy także, dla czego bióro wiedeńskie nie podaje w rocznikach przeciętnych cyfer, które zrozumienie przedmiotu i porównanie z innemi krajami, nader ułatwiają. Nieraz jedna cyfra np. stósonek umierających do żyjących, w Europie przez liczby 1: 32 przedstawiony, daje nam o śmiertelności jakiegoś kraju zupełnie dokładne wyobrażenie. Po statystyce ludności dla Galicyi, kraju przeważnie rolniczego największe ma znaczenie statystyka rolnicza. Szczupłe są nader wiadomości, które w tym przedmiocie rocznik nam podaje. Dowiadujemy się z niego tylko, że Galicya 5.534,504 morgów ornych gruntów, ogółem 11.858,190 morgów produkcyjnej ziemi posiada, której wartość, według znanej zasady 100 razy wziętego podatku gruntowego obrachowana, wynosi 477.496,718 fl. w. a. W przecięciu wypada więc wartość jednej morgi na 40 fl. w. a., co oczywiście jest za nisko wzięte i rzeczywistym cenom ziemi nie odpowiada. Równie nieprawdopodobną jest ilość bydła, tak jak ją rocznik podaje. Stoi tam bowiem: Galicya posiada 273,379 ogierów i wałachów, 235,767 klaczy, a 482,617 wołów i buchajów. Przypuściwszy, że z tej ogólnej liczby 991,064⅔ to jest 660,640 obrócone jest do uprawy roli czyli bydło robocze stanowi, to porównując tę cyfrę z ilością uprawnej ziemi, wypadnie 1 sztuka robocza na 18 morg. produkcyjnej ziemi. Cyfra ta jest oczywiście fałszywa i da się jedynie niechęcią spowiadania się ze swego majątku u naszych włościan tak powszechną wytłumaczyć. A zatem tak dobrze, jakbyśmy statystyki bydła wcale nie posiadali, a jednak jakżeby ona nam była potrzebną?

Pierwszym krokiem do stworzenia zakładu ubezpieczającego bydło przeciw zarazie jest sporządzenie dokładnej statystyki bydła, a wcześniej czy później Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu, jeżeli będzie chciało rozciągnąć w tym kierunku zakres swych czynności, musi tę pracę wziąść na siebie. Nareszcie o ilości i wartości produkcyi rolnej w Galicyi także nic pewnego z rocznika dowiedzieć się nie możemy, bo tam tylko produkcya rolna całej monarchii obliczoną została i to na 2.078,800,000 fl. w. a. rocznie. Dzisiaj niedostateczność tych cyfer każdy łatwo pojmie, kiedy wobec głodu, który dotknął wschodnią część Galicyi, znaćby nam potrzeba przeciętną wartość i wielkość produkcyi rolnej ostatnich lat kilkunastu, tudzież produkcyę tegoroczną i to nie tylko w całej prowincyi, ale w każdym niemal powiecie. Posiadając takie dane, które dzisiaj z największą trudnością zgromadzać przychodzi, łatwiejby przyszło komisyom głodowym poznać złe i zaradcze przeciw niemu obmyślec środki.

Każdy ze mną zgodzi się, że nam statystyki galicyjskiej potrzeba i że założenie bióra statystycznego we Lwowie byłoby bardzo użyteczną rzeczą. Ale jak uskutecznić i urzeczywistnić ten zamiar w chwili, w której kraj tyloma sprawami zajęty i najmniejszego prawie wydatku się lęka? Od rozwiązania tej trudności powodzenie naszego projektu zawisło. Wprawdzie w Zachodnich krajach Europy obracają rządy na statystykę znaczne sumy i nie cofają się przed wielkim nieraz nakładem w ludziach i pieniądzach. Już w sąsiednich Prusach urządzono jest dla statystyki osobne bióro w każdej regencyi, przy każdym niemal powiecie. Okoliczność ta odstraszać nas jednak nie powinna. Francuskie przysłowie mówi: „*que le mieux est l'ennemi du bien*“ a nasze znowu, że *nieodrazu Kraków zbudowany*. Zacznijmy więc tylko pracować na tem polu, a niezawodnie pomyślny rezultat nasze usiłowania uwieńczy. Jak na dzisiaj proponowałbym tylko:

1) Powiększyć etat urzędników Wydziału krajowego o jednego samoistnego referenta, którýby z jednym albo z dwoma pomocnikami wziął na siebie wszystko, cokolwiek się do statystyki krajowej odnosi. Gdyby zaś powiększenie personalu w Wydziale trudności napotykało, toby można referat statystyczny jednemu ze czterech proponowanych już w etacie sekretarzy przydzielić.

2) Gdy Wydział krajowy już różne wiadomości statystyczne od władz rządowych dostawał, przeto trzebaby tylko prosić ministra stanu, o orzeczenie w zasadzie, że wszystkie daty statystyczne bez odnoszenia się do najwyższej Instancyi przez organa administracyjne Wydziałowi na żądanie przedkładane być winny.

3) Wyjednać u ministra stanu, aby referentowi dla statystyki wolno było w nadzwyczajnych razach za pośrednictwem władz administracyjnych poszukiwania statystyczne zarządzać i sporządzać potrzebne do tego tabele statystyczne. Pod nadzwyczajnemi razami rozumiem zaś wypadki nieurodzaju, wszelkiej śmiertelności, pomoru bydła itp.

4) Przeznaczyć pewną kwotę pieniężną (choćby 1000—2000 fl. w. a.) na publikacye statystyczne. Na tem ograniczyłaby się inicyatywa Wydziału krajowego, a niedostateczność przedstawionych tutaj środków wynadgrodziłby musiało współdziałanie wszystkich obywateli. Skoro tylko nowa organizacya gminna i powiatowa przeprowadzoną zostanie, zyska statystyka dla siebie organa, które jej najważniejsze oddać mogą usługi. Tymczasem mógłby referent statystyczny żądać pomocy i współdziałania od Towarzystwa kredytowego, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu i od Towarzystw agronomicznych, które wiele materyału statystycznego w swych rękach posiadają, i które przez swe organa z łatwościąby różne daty statystyczne, z ich zakresem działania w bezpośrednim zostające związku, zgromadzać mogły. Należy się zaś spodziewać, że przy postępie oświaty żądania wyjaśnień statystycznych u nikogo na obojętność albo może na niechęć nie natrafią, i że każdy zrozumie, że od sumiennego odpowiedzenia na postawione pytania, rozwój tej nauki, tyle dla pomyślności kraju potrzebnej, zależy.

Jeżeli Wysoki Wydział krajowy uzna wypowiedziane w tym memoryale uwagi za słuszne, i jeżeli zgodzi się na postawione w nim wnioski, to w takim razie, zważając na wielką wagę przedmiotu, o który chodzi, trzebaby zaraz stósowne kroki ku przeprowadzeniu w zycie niniejszego projektu poczynić. Kończę więc to pismo prośbą, aby Wysoki Wydziałał krajowy przy układaniu etatu osób i płacy urzędników Wydziału krajowego projekt założenia referatu statystycznego uwzględnić, a następnie wraz z etatem memoryał niniejszy najprzód komisyi sejmowej z reorganizacyą Wydziału krajowego zajmującej się a następnie samemu Sejmowi galicyjskiemu przedłożyć raczył.

Lwów dnia 4go lutego 1866.

Mieczysław Marassé.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 14 lutego. Hr. Stefan Szapary, który na wczorajszem posiedzeniu Izby magnatów przemawiał za oddzielnym adresem, krytykuje w otwartym liście w *Magyar Vilag* adres Izby deputowanych i mówi, że modyfikacye jego i potrzebne dodatki muszą być wprzódy sformułowane, zanim żądać się będzie przywrócenia ustaw z r. 1848. *Pesti Naplo* oświadcza zadowolenie swoje z nowego artykułu *Wiener Abendpost* (p. *Czas* onegdajszy) i mówi, że i sejm węgierski nie domaga się przywrócenia komitatów z r. 1847 ani z roku 1861, lecz tylko organizacyi opisanej ustawą z r. 1848.

Altona 14 lutego. *Schlesw. Holst. Ztg* dowiaduje się, że sąd magistratualny odpowiedział odmównie na rekwizycyę trybunału berlińskiego względem wydania redaktora Maya.

Paryż 13 lutego wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu hr. Ségur d' Aguesseau, kardynał Bonnechose i jenerał Gémeau mieli długie mowy o konwencyi wrześniowej, wyrazili nieufność swoją dla rządu włoskiego i domagali się utrzymania władzy świeckiej Papieża. Senator Bonjean rzekł, iż Włochy wykonają konwencyę jak najdokładniej, ale władza świecka Papieża nie ma w sobie żywotności. Minister stanu Rouher rzekł: Konwencya wrześniowa utworzyła we Włoszech dwie monarchie świeckie; dowodzi on, że powątpiewanie o lojalności rządu włoskiego nie jest usprawiedliwionem. Francya zastrzegła sobie wolność działania. Jeżeliby chciano zapowiadać, co uczyni, w takim razie albo zwichniętoby wolność działania, alboby ją zniweczono. Ustęp 9 projektu adresu został uchwalony.

Nowy Jork 3 lutego. Juaryści opuścili Bagdad, a cesarscy zajęli go. Dług publiczny Stanów Zjednoczonych wynosił d. 1 lutego 2824 milionów dolarów. W Kanadzie obawiają się wtargnięcia Fenistów.

Według doniesienia *Peszter Lloyd*, wszyscy ministrowie zawezwani zostali do Pesztu, i mają tam przybyć w piątek. Ponieważ przybyć tam mają wszyscy, zatem przedmiotem tego zebrania będzie zapewne ważna jaka kwestya, a najprawdopodobniej odnosząca się do sprawy węgierskiej, a mianowicie do kwestyi osobnego ministeryum węgierskiego. *Naplo* jest zadowolony drugiem oświadczeniem *Wiener Abendpost*, które odłącza kwestyę ministerstwa od przywrócenia takich municypiów, jakie były do r. 1849. Wczoraj nadmieniliśmy, że oświadczenie to nie miało za sobą zgody hr. Belcredego. To mogło dać powód do pogłoski o zamiarze usunięcia się ministra stanu, a *N. fr. Presse* wieczorna z d. 14 bm. podaje pogłoskę giełdową, jakoby hr. Belcredi podał się do dymisyi, i że minister ten opierał się mianowaniu ministrów węgierskich przed zagodzeniem sprawy węgierskiej i ostatnią nad nią decyzyą. Wyjazd wszystkich ministrów do Pesztu zostaje może w związku z tą pogłoską. Wiedeńskie dzienniki nic jeszcze jednak pewnego nie wiedzą o powołaniu ministrów do Pesztu. Tym czasem Izba wyższa sejmu węgierskiego postanowiła osobny złożyć adres do tronu, a uchwała ta zapadła 13go 136 głosami przeciw 53. Wczoraj odbyto wybór komisyi adresowej. Być może, iż rząd nic stanowczego nie przedsięweźmie przed uchwaleniem adresu Izby wyższej, który prawdopodobnie nastręczy więcej nieco punktów porozumienia się, niż adres Izby deputowanych.

W tej chwili odbieramy list od naszego korespondenta rzymskiego z d. 10 b. m., który nam donosi, że Ojciec Sty kazał p. Meyendorffowi wydać pasporta, i że w depeszy ks. Gorczakowa, którą d. 9 b. m. p. Meyendorff odczytał kardynałowi Antonellemu, znajduje się podobno uznanie postępku p. Meyendorffa i oświadczenie, iż rząd rosyjski zwija poselstwo swoje w Rzymie. Wiadomo, że Rosya nie ma w Rzymie posła, lecz tylko zastępcę jego. Korespondent nasz czyni jednak pewne pod tym względem zastrzeżenia. Dodajemy tu, że poseł rosyjski w Paryżu bar. Budberg został śpiesznie zawezwany do Petersburga i zapewne dziś tam już stanął, gdyż 13go przejeżdżał przez Berlin.

Zatargi konstytucyjne w Prusiech nie mają dotąd żadnego wpływu na stosunki zewnętrzne, a przeto zaledwie tyle obchodzić świat mogą, co podobne zatargi w Kasselskiem. Powodem tego słabego ich wpływu jest właśnie ta okoliczność, że cała siła Prus leży albo w inicyatywie, albo w ich narodowo-liberalnej dążności. W miarę jak ten ostatni kierunek nie przewodniczy polityce rządowej, Prusy przestają być moralnymi przywódzcami w Niemczech. Co do politycznej inicyatywy, po traktacie wiedeńskim nie mają Prusy celu dla polityki zaczepnej. *Monitor* paryski podnosi na czele przeglądu swego, że królestwo pruscy byli na balu u posła francuskiego p. Benedetti; widocznie więc, że chce temu wypadkowi nadać znaczenie polityczne.

Breslauer Ztg mimo zaprzeczenia *W. Abendpost* upiera się przy swojem twierdzeniu o wysłaniu do Wiednia noty pruskiej w sprawie księstw zaelbiańskich pod d. 27 stycznia i odpowiedzi na nią z Wiednia pod d. 7 lutego. Rząd pruski nie domaga się jednak przywrócenia stanu rzeczy przed umową gasteińską, gdyż ten uległ już zmianie przez wcielenie Lauenburga. Odpowiedź austryacka ma być umiarkowaną. Spór ten nie doprowadzi zapewne do niczego. Tymczasem rząd pruski zamiast przysposabiać sobie w księstwach stronników, drażni tam umysły. Liczy on jednak na okoliczności, bo jak widać, wcale mu się nie spieszy.

We Florencyi panuje niezadowolenie wywołane ogłoszonemi aktami hiszpańskiemi w kwestyi włoskiej i przedłożonemi Kortezom. Z aktów tych okazuje się, że rząd hiszpański pomimo uznania Włoch domagał się w Paryżu poręczenia władzy świeckiej Ojca śgo. Poseł hiszpański w Paryżu domagał się formalnego poręczenia zbiorowego państw katolickich. P. Drouyn de Lhuys nie chciał wdawać się w tę rzecz, opierając się wyłącznie na konwencyi wrześniowej, która takiego warunku w sobie nie mieści. To dało powód rządowi włoskiemu do wysłania do margr. Tagliacarne posła w Madrycie depeszy z d. 6 lutego naznaczającéj stanowisko rządu włoskiego do Rzymu, mianowicie, że konwencya tyczy się tylko stósunków francusko-włoskich i do nich odnosi się nieinterwencya; ale nieinterwencya innych państw w Rzymie jest zasadą bezwzględną, do któréj zachowania stosować będą Włochy politykę swoją. Co znaczy, że jeśliby się obce państwa miały wdawać w kwestyę urządzenia Rzymu, Włochy na to nie pozwolą.

Według doniesienia z Nowego Jorku z dnia 1 b. m., ogłoszoną została korespondencya między jenerałami: amerykańskim Weitzel i mexykańskim Mejia. Dowódzca floty francuskiej zaprotestowawszy przeciw wdawaniu się rządu Unii w sprawy Mexyku, odpłynął do Vera Cruz, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, by stanąć w obronie granic mexykańskich zagrożonych ze strony Unii. Zadośćuczynienie pozostawił on dyplomacyi. Tymczasem z Nowego Jorku nadeszły do Sheridana rozkazy, aby niedopuszczał odjazdu wychodźców z Nowego Orleanu do Mexyku. Listy naczelnika Juarystów Escobedo, przejęte w Mexyku okazują, że ten otrzymuje broń i amunicyę ze Stanów Zjednoczonych. Sekretarz stanu spraw zagranicznych Seward wrócił z Kuby. Zapewniał on podobno na wyspie S. Tomasza mieszkającego tam prezydenta niegdyś mexykańskiego Santa-Annę, iż Unia nigdy nie dopuści, aby Francuzi pozostali na stały pobyt w Mexyku.

W Southampton miano 12go wiadomości z Ameryki południowej. Flota hiszpańska u brzegów Chili zebrała się pod Valparaiso, a blokada Coquimbo zaniechaną została, jako uznana za bezskuteczną. Nowy dyktator Peruwii Prado, oświadczył był pełnomocnikowi chilijskiemu, że zajście z Hiszpanią było kwestyą peruwiańską.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 15 lutego godzina 3 m. 15. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu deputowany Agopsowicz interpelnje Komisarza rządowego o rewizyę u Kajtana Bohdanowicza w powiecie Śniatyńskim. Komisarz oświadcza, iż wypadek ten nie jest mu wiadomy, lecz będzie zbadany. Następnie załatwiono 14 petycyj. Obrady nad statutem gminnym dla miasta Krakowa doprowadzane zostały w rozbiorze paragrafów do §. 64, a w rozbiorze tytułów do §. 86go, i po większej części przyjęte zostały bez dyskusyi stósownie do wniosków komisyi.

Wiedeń 15 lutego. *Ost Deutsche Post* utrzymuje, że z pewnego zródła jest jej wiadomo, jako wystąpienie hr. Belcredego z gabinetu jest rzeczą zdecydowaną. Natomiast *Presse* uważa pogłoskę o zmianie ministerstwa za przedwczesną.

Paryż 15 lutego. Senat uchwalił wczoraj adres jednogłośnie.

Nowy Jork 3 lutego. Jenerał Weitzel zaprzecza, aby wiedział o zdobyciu Bagdadu, i nakazał, aby w dystrykcie Riogrande aresztować wszystkich zbrojnych. Juarez przybył do Texas.

Kursa. Wiedeń 15 lutego godzina 2 po połud. Metaliki 61·85. — Pożyczka narodowa 65·50. — Losy z roku 1860 81·05. — Akcye banku 747. — Akcye kred. 146·10. — Londyn 102·70. — Srebro 102. — Dukat 4·91.

Paryż 15 lutego. Renta 68.90. — Pożyczka austr. 346.25.

Załącza się sprawozdanie z 30go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

†

Za duszę śp.
JULIANNY z PAPUŻYŃSKICH SZANCEROWÉJ,
zmarłéj w dniu 4ym Lutego, odprawi się w dniu 16 b. m. o godz. 10 z rana
Nabożeństwo żałobne
W KOŚCIELE ŚW. MIKOŁAJA,
na które pozostały mąż wraz z córką Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza. (195)

Właśnie co wyszły nakładem ***B. Behra*** w Berlinie i są do nabycia we wszystkich księgarniach, a w Krakowie u ***Juliusza Wildta, D. E. Friedleina i Fr. Baumgardtena:***

Gordon J. Przechadzki po Ameryce. Cena 1 talar. (243)

Goplano. Cena 22½ Sgr.

Flavigny. Książka dziatek chrześciańskich, zawierająca nauki i rady religijne, spisane przez Matkę dla użytku dziatek swoich. Cena 22½ Sgr.

Nakładem
M. F. Poremby we Lwowie,
wyszedł właśnie
IMIONOSPIS
poległych i straconych ofiar powstania **roku 1863 i 1864,** z 13ma rycinami w tekście.

Autor na podstawie rozmaitych dzienników i wielu korespondencyj zebrał nazwiska poległych, straconych i zmarłych po lazaretach z ran otrzymanych w boju, które ułożywszy porządkiem abecadłowym, podaje drukiem jako materyał do historyi a zarazem jako pamiątkę dla interesowanych rodzin i przyjaciół poległych ofiar.

Egzemplarz kosztuje 80 cent. Na 10ciu egzemplarzach daje się stosowny rabat. Zamówienia czynią się pod adresem: „Do rąk *M. F. Poremby* we Lwowie." Najstósowniéj uskuteczniają się przesyłki zamówionych egzemplarzy przekazem należytości przez pocztę miejscową. (212-3)T

Wyprzedaż zupełna
towarów korzennych, kolonialnych i win,
rozpoczęła się z dniem 11 Lutego r. b.
po zniżonéj cenie.
W Handlu pod firmą:
Karol Rząca
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj. (227-3)

Szczególnie dobre i tanie Zegarki.
Obficie zaopatrzony, od wielu lat istniejący
SKŁAD ZEGARKÓW
M. Herza,
Zegarmistrza w Wiedniu, Stadt, Stefansplatz 6, [illegible]

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindrowe na 4 kamieniach od 11 złr. [illegible]
dto lepsze . . . . . 12 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą . . . 13 „
dto lepsze . . . . . 14 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach . 15 „
dto z podwójną kopertą . . . . 15 „
dto lepsze, także pozłacane . . . 17 „
dto lepsze dla panów wojskowych 20 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . . 16 „
dto lepsze na 15 kamieniach . . 18 „
dto z podwójną kopertą . . . . 19 „
dto lepsze z mocną kopertą . . . 22 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem . . . . . 25 „
dto dla panów wojskowych, Savonette, ... 21 „
dto lepsze, z mocną kopertą . . 25 „
dto Remontoirs lepszego gatunku 28 „
dto Remontoirs, Savonette . . . 36 „
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od . . . . . 34 „
dto ze złotą kapslą . . . . . 30 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach 28 „
dto ze złotą kapslą lepsze . . . 36 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach . . . . . 40 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien. 40 „
dto ze złotą kapslą emaliowane . 48 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . . 38 „
dto lepsze ze złotą kapslą . . . 46 „
dto z podwójną kopertą . . . . 55 „
dto ze złotą kapslą od złr. 60, 70, 80, 90, 100, do . . . . 120 „
dto kotwicowe damskie . . . . 45 „
dto dto z podwójną kopertą 52 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem . . . 65 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do . . . . 180 „
budziki po 5 złr., ze zegarem . . . . 7 złr.

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu
z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godziny złr. 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 50. 55, 60,
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (138-5-12.T

Sławny Balsam **Vetoryniego.**

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gośćcem itp. i tak zwa-ym rwem bolesnym „tic douloureux" dotknięte w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w skorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, ztąd dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem, używając go w czwartéj części z wodą, nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płokania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniéj tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

W kurczach żołądka najgwałtowniejszych, w objawach cholery, a nawet cholery i wszelkich gwałtownych rozwolnieniach i wymiotach, z najlepszym skutkiem używa się w następujący sposób: bierze się kawałek cukru zmaczanego w wodzie i daje się 10 do 15 kropli — jeżeli kurcz w 10 minutach nie ustąpi, pow arza się taż sama dosis, przyczem powierzchownie naciera się żołądek czystym balsamem, również części od kurczu zaatakowane.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka Balsamu dla Galicyi i całéj monarchii Austryackiéj kosztuje **1 złr. 50 c.** dla Niemiec **1 talar pr.**, — dla Rosyi, Mołdawii i Wołoszczyzny **1 rub. sr.**,— dla Anglii **3 szyl.**, — dla Francyi **4 franki**, — dla Turcyi **20 piastrów**,— dla Ameryki **1½ dolara.**

Skład główny utrzymują:

W Krakowie: pp. *J. Jahn, J. N. Walter* i apteka pod „Barankiem" *Wiktora Redyka* (dawniéj Molędzińskiego), — W Altonie *Priester.* — W Arad *Jan Szarka, Karol Ring i Jan Tedeschi.* — W Baja *Bart. Pollermann* apt. — W Becskerek *Kellner* i *Heydeger* apt. — W Bernie *Schottola Kropatschek.* — W Bilsku *Johany* apt. pod Czarnym Orłem. — W Bukareszcie *Gustaw Graew* i *Dometr Kozma.* — W Czerniowcach *Ignacy Schnürch.* — W Debreczynie *F. Götl* i *Franciszek Borsos.* — W Esseg *S. Deszathy.* — W Fünfkirchen *F. Kunz* apt. — W Gratzu *J. Purgleithner* & *J. Eichler.* — W Grosswardein *Józef Molnar.*— w Gallaczu (Gallatz) *J. A. ikierski,* — w Jassach *Kakonya,* — W Hamburgu *Louis James Mayor* i *Gotthelf Voss.* — W Hermansztadzie *Zöhrer.* — W Jassach *Immervoll.* — w Konstantynopolu *Veliks i Spółka* — W Koszycach *E. Eshwig i* — W Linzu *I. E. Vielguth* i *syn* i *Hofstätter.* — W Lugosz *F. Kronetter.*— We Lwowie: *Adolf Berliner,* (dawniéj *Laneri*), *P. Mikolasch* aptek., *Z. Rucker* (dawniej *Tomanek*) i *Bonifacy Stiller.* — W Miskolcz *J. Beszormanyi.* — W Neusatz *F. Schreiber* i *C. B. Grossinger.* — W Nowym - Jorku *Berendtsohn.* — W Ołomuńcu *Gehrhauser.*— W Opawie *Adolf Hanke.*— w Odesie *Lemar et Kornstein* — W Pancsovy *H. Graf i B. D. Nikolics* i *Sp.* — W Peszcie *N. Töreck* i *A. Thalmayer* i *Sp.* — W Peterwardein *L. C. Junginger.* — W Pradze *J. Fürst,* apt. pod „Białym Aniołem," *Fragner, F. Fürst, Nentwich,* i *Vszeteczka.* — W Preszburgu *Fr. Heinrici.*— W Rzeszowie *J. Schaitter* i *Sp.* — W Salzburgu *I. Hinterhuber* i *G. Bernhold.* — W Sanoku *J. Jaklitsch.*— W Semlinie *A. D. Joanovics.*— W Szegedynie *Michał* i *Albert Kovacs.* — W Temeswarze *Pecher, Roth, Kraul* i *Beogradaz.* — W Waszyngtonie *Juliusz Lesser.*— W Werschetz pan *Sebastian Herzog.* — W Wiedniu *I. D. Pohlimann* pod „Złotym Jeleniem", i *F. Pleban, J. Weiss,* apteka pod „Murzynem," *F. Neistein* i apteka pod „Królem Węgierskim", — w Zagrzebiu *Mihics.*

Pojedyncze składy mają:

W BAKEY R. Pock, — w BERŁADZIE M. Brettner, - w BERNIE E. Eder, — w BIAŁEJ R. Fijałkowski, — w BILSKU J. Hanke i A. Stanko, — w BÓBRCE Czernik, — w BOCHNI Paweł Niedzielski, — w BOHORODCZANACH Krzywobłocki, — w BORSZCZOWIE Niemczewski — w BOTUSZANACH Frank, — w BRAILE Emil Polaczek, — w BRODACH W. H. Kläber i Gomuliński aptek., — w BRUCK Wittmann apt., — w BRZEŻANACH E. Moerl i Falenhecht apt. — w BRZOSTKU Porfiry Zieniewicz apt., — w BUCZACZU Kodrębski, Kercel i Lewicki — w BUDZIE węgierskiej L. Bukacz, — w BURSZTYNIE Nęcki aptek. — w CIESZYNIE Schröder, — w CILLY Baumbach aptekarz, — w CZORTKOWIE M. Fränkel — w DEMBICY Józef Masłowski aptekarz — w DZIKOWIE Narcyz Giżyński, — w EFFERDING Bendl, — w FOLTICZENI C. Worcel, — w FREJBERGU Kosta i Bochumiński, — w FREISTADZIE p. Schiffner, — w GLINIANACH N. P. Helm aptekarz, — w GRÓDKU Tomaszewski apt. — w HALL Karol Richter, — w HAMBURGU Gotthelf Voss, Louis Krüger, William et Robertssohn, Solcher, Brenner, — w HUSIATYNIE gal. Felix Michalewicz, — — w IGŁAWIE V. Inderka, — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w JAŚLE W. Pik, — w JAWOROWIE Lachowicz, — w KAŁUSZU Schlessinger aptek. — w KAMIEŃCU-PODOLSKIM D. Petalas apt. — w KENTACH S. Mrozowski, — w KOLBUSZOWIE L. Feress, — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt. — w KOMARNIE Emperle, — w KOZOWY p. A. Dobrzański apt. w KRAJOWY p. Edward Ludwig, — w KRAKOWCU p. Dobrzański — w KRAKOWIE Stockmar apt. pod „Złotym Słoniem," — W KREMSMÜNSTER W. Koffler, — w KROŚNIE W. L. Chodacki apt.ke, — w KRUMAU J. Amort, — w KRZESZOWICACH Stehlik, — w LEŻAJSKU Maresch apt., — w LIMANOWEJ Haverland, — w LUBACZOWIE Szańkowski aptekarz, — we LWOWIE Ebenberger aptekarz pod „Węgierską Koroną," Torosiewicz apteka pod Cesarzem Rzymskim, Apteka pod „Złotym Słoniem", Dr. Zarzycki apt. Apteka pod „Złotym Lwem", J. Brunn, A. Horn, Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Królikowski, Bochnak i A. Bogdanowicz, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptekarz, — w MARBURGU Bancalari aptekarz, — w MIELCU Satkowski aptekarz w MOŚCISKACH J. Szalbot aptekarz — w NAROLU Federbusch, — w NYAMTS A. Dylski, — w OŚWIĘCIMIE Władysław Polaszek aptekarz, — w PETTAU Baumeister, — w Pilźnie Edward Kabler i Jarosław Peitner. — w PLOJESZTI R. Schmekan, — w PODEBRAD E. Hellich, — w PRERAU A. Kramar, — w PRZEMYŚLU Bayer i pan Nahlig, aptekarze, i Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH Międlicki apt. — w PRZEWORSKU Feliks Świtalski apt., — w RAWIE Diestel apt., — w RADZIECHOWIE Aleksander Jaśkiewicz apt., — w ROZDOLE Kornberger apt., — w RADOWCACH J. Schnürch, — w ROZWADOWIE Karol Marecki, — w RYMANOWIE E. M. Burskiapt., — w SAMBORZE Riedel i Kriegseisen aptek., — w SĄCZU Kosterkiewiczowa spadkobierczyni, — w SĘDZISZOWIE Jan Kownacki apt., — w SIENIAWIE Edward Mańkowski apt., — w SKAŁACIE Dziembowski apt., — w SKALITZ czes. Otto Szklencka, — w SOBOTCE M. Hruska, — w SOKALU Grott, — w SOKOŁOWIE Danczak apt., — w STANISŁAWOWIE W. Marewski i Stecher apt., — w STEJER J. Stiegler, — w STRUIEMNIU Różycki, — w STRYJU Edward Kornberger apt., — w STRZYŻOWIE Zajączkowski apt., — w SUCZAWIE Botisat, — w TARNOPOLU A. Morawetz i P. I. Zellner, — w TARNOWIE J. Jahn, — w TURCE M. Piątek apt., — w TYŚMIENICY Nęcki apt., — w UNCHOST J. Barcal, — w WADOWICACH Gorecki, — w WELS F. Vielguth, — w WIELICZCE F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH J. Kodrębski, — w ZATORZE S. Winnicki apt., — w ZŁOCZOWIE Pettesch apt., i Wolff Korkus, — w ŻMIGRODZIE W. Łagoński, — w ŻÓŁKWI Krzyżanowski apt., — w ŻURAWNIE Postępski aptekarz.

☞ Panowie Przedsiębiorcy, którzyby sobi życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów wyżéj wymienionych. (31-5 9)

TOWARZYSTWO
Amerykańskich Maszyn do szycia,
(pod firmą: ***Goodwin et Comp.***)
nadwornych liwerantów Ich Mości Cesarzowéj Francuskiéj i Królowéj Hiszpańskiéj,
poleca swój Skład szczególnie zbudowanych i trwałych Maszyn do szycia następujących systemów:

System: **Wheeler & Wilson,** do szycia białego;
„ **Howe,** dla szewców, krawców itp.
„ **Howe-Cylinder,** do obszywania wszelkiego rodzaju;
„ **Singer,** do robót cięższych;
„ **Grover & Baker,** do podwójnego stębnowania i do szycia wszelkich robót;
„ **Grover & Baker,** z podwójnym sztychem łańcuszkowym, znany ze swéj wielkiéj rozmaitości; oraz
Maszynę „Sloat Elliptic" do szycia białego;
Maszynę „Doppel-Action," robiącą w rozmaitych kierunkach; nakoniec
Maszynę „Florenz" do szycia rozmaitych robót, których skład utrzymuje
Biedermann & Overhoff
(3720-11-12)T w Wiedniu, Opernring, Nro 9 Haupt-Agentur für Oesterreich.

Jarmark na konie,
pierwszy tegoroczny, odbędzie się w mieście obwodowém Tarnowie w Galicyi na dniu 19 miesiąca Marca 1866 i dni następnych. Konie przyprowadzone nie ulegają opłacie targowego.

Tarnów dnia 8 Lutego 1866.
(240-2-3)

Potrzebną jest **BONA**, Francuzka do małych dzieci. Zgłosić się może każdego czasu przy ulicy ś. Jana pod L. 266, I. piętro. (194-1-3)

Rurki przeciw astmie,
aptekarza ***Levasseur.***
Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy, Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego. (18-16-)T

Promessy losów z roku 1864,
których ciągnienie dnia 1 Marca 1866 r. nastąpi, po 2 złr. 50 c. ze stęplem sprzedaje
w Krakowie ***Jan Bartl.***
(238-2-9)T Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego).

Fryderyka Röhricha
Sucharki dla dzieci z Arrowrootu w tabliczkach
przez lekarzy polecone i sprawdzone.

Jako środek zastępujący w zupełności pokarm macierzyński, poleca się wszystkim osobom, których organa trawienia osobliwéj wymagają pieczołowitości, będący wybornym łatwym do trawienia i wzmacniającym środkiem pożywnym, który wszędzie, gdzie tylko dotąd był używany, przyczynił się do najpomyślniejszych skutków i *stały odbyt uzyskał.* Są one przeto nieocenionym środkiem tak dla cierpiących na słabości żołądkowe jak i dla małych dzieci, które muszą się obywać bez pokarmu, lub też takowy w niedostatecznej otrzymują ilości. Z powodu łatwego trawienia się, doskonałéj pożywności i tego osobliwie przymiotu, że — jak to w skutek rozbioru i osądzenia wziętego chemika Dra Winklera w Darmsztadzie dowiedzionem zostało — *takowe żadnego kwasu w sobie nie zawierają,* zasługują przez to na pierwszeństwo przed wszelkiemi podobnemi preparatami, zwłaszcza, że dobre skutki w niesłychanie krótkim wywierają czasie.

Łatwe przyrządzanie Sucharków dla dzieci z Arrowrootu Röhricha, skoro te u dzieci za środek zastępujący pokarm mają być używane, jako i ogólnie zrobione spostrzeżenie, że dzieci tę głównie z silnéj mączki (Arrowrootu) wytwarzaną, bardzo pożywną i przyjemną strawę z szczególniejszym zajadają apetytem, a nadto że takowe, jak to powyżéj przytoczono, i w słabościach organów trawienia szczególniejszy wywierają skutek — zapewniły tym Röhricha Sucharkom dla dzieci z Arrowrootu największe uznanie wszystkich tych, którzy je nabywali, a którzy je jak najgoręcéj zalecali.

W suchym stanie są one także przyjemną i dobroczynną strawą, niemniéj w połączeniu z kawą, herbatą, czokoladą, mlékiem, winem i bulionem.

Znaczny poczet świadectw od wielu lekarzy i chemików, z których kilka poniżej umieszczamy, robią zbytecznemi wszelkie dalsze polecania.

Ponieważ się te Sucharki Röhricha dla dzieci przez lato przechowywać dają, przeto są dogodne nietylko dla familij podróżujących, ale i do przesyłki w miejsca najwięcéj oddalone i zamorskie.

Osądzenie.

Sporządzone przez pana Fryderyka Röhricha w Darmsztadzie Sucharki z Arrowrootu, stanowią głównie pieczywo z Arrowrootu, odznaczające się swym prostym składem, *iż nie zawierają w sobie żadnego kwasu i żadnych innych szkodliwych części przymięszanych.* Polecają się przeto w skutek stosunku, w jakim się Arrowroot w nich znajduje, — który ułatwia lekkie trawienie — jako bardzo wzmacniający i lekki do strawienia środek wszystkim tym, których organa trawienia szczególnéj wymagają pieczołowitości, a zatem osobliwie małym dzieciom.

Darmsztadt 16go Lipca 1865 r.

(podp.) ***Dr. Ernest Winkler,*** chemik.

Cena pakietu wraz z przepisem używania, zawierającego 12 tabliczek, **30 cent.**

☞ Są do nabycia w KRAKOWIE w Handlu pana ***Jana Kosza*** przy ulicy Grodzkiéj. (242 1-)T

Najkorzystniejsze postępowanie w gorzelniach, odnośnie do nowéj ustawy płacenia podatków, mającéj w życie wstąpić **od 1go Lutego 1866.**

Od niżej podpisanego za nadesłaniem złr. 15 cent. 20 nabyć można:

Obrotu Gorzelń według wymagań teraźniejszości.

Wykazanie najnowszego postępowania w wyrabianiu zacieru i drożdży, za pomocą którego wyzyskuje się zacier najkorzystniéj skutkiem najzupełniejszej fermentacyi, przez co osiąga się *najwyższy wydatek Spirytusu.*

☞ **Przewodnik dla właścicieli Gorzelń,**

w celu odpowiedniego i najkorzystniejszego obrotu gorzelń, według przepisów nowéj ustawy podatkowéj,

F. Biedermanna,

techn. Gorzelnika, rządzcę gorzelni w Stanisłowicach koło Cieszyna na Szlązku austryackim i czynnego członka kilku Towarzystw rolniczych.

Dzień 1 Lutego rb., jest dniem bardzo ważnym dla przemysłu gorzelnianego. Z dniem tym staje się obowiązkową nowa ustawa płacenia podatków. Jest to więc bardzo ważną kwestyą dla każdego właściciela gorzelni.

Na jaki sposób urządzę moją gorzelnię, aby z nowego prawa korzystać?

Odpowiedź na to pytanie podaję jasno, krótko, w sposób najpraktyczniejszy, powszechnie zrozumiały i doświadczony.

F. Biedermann,
Rządzca gorzelni w Stanisłowicach pod Cieszynem.
(153-6)T

Das Vortheilhafteste Verfahren beim Brennereibetriebe in Bezug auf die **am 1. Februar 1866 in's Leben tretende neue Besteuerung.**

Von dem Unterzeichneten gegen Einsendung von 15 fl. 20 kr. ö. W. zu beziehen:

Der Brennereibetrieb auf der Höhe der Zeit.

Darstellung des neuesten Maisch- und Hefen-Verfahrens, nach welchem die größtmöglichte Ausnützung des Maischraumes, eine vollkommene Vergährung und mithin die höchste Spiritusausbeute erzielt wird.

☞ **Ein Wegweiser für Brennereibesitzer** ☜

zum richtigen und vortheilhaftesten Betriebe nach den Vorschriften des neuen Steuergesetzes.

von

F. Biedermann,

Brennerei-Techniker, Brennerei-Verwalter in Stanislowitz bei Teschen in Oesterr.-Schlesien, wirkliches Mitglied mehrerer landwirthschaftlichen Vereine.

Der 1. Februar d. J. ist ein für die Brennerei-Industrie wichtiger Tag. An diesem Tage tritt ein neues Besteuerungsgesetz ins Leben. Die wichtigste Frage, welche an jeden Brennereibesitzer herantritt ist: *Wie werde ich meinen Betrieb einrichten, um die Vortheile des neuen Gesetzes ihrem ganzen Umfange nach zu geniessen?*

Die Antwort auf diese Frage gibt klar, kurz und in vollkommen praktischer, allgemein verständlicher Weise ein vielerfahrener Brenner,

F. Biedermann,
Brennerei-Verwalter in Stanisiowitz b. Teschen.

HANDEL KORZENNY, WIN i DELIKATESÓW
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE.
poleca na teraźniejszy post:
Wyzinę krymską
mało soloną,
wszelkie gatunki ryb marynowanych i wędzonych, jako to:
Śledzie, Biklingi, Szproty, Łososia itp., nadto **Kawior astrachański** w gatunku najlepszym. (247-1-3)

ŚWIEŻE NASIONA
wszelkiego gatunku, już nadeszły do Handlu
K. Rutkowskiego,
utrzymującego Skład towarów żelaznych i norymberskich w Krakowie. (224-2.8)T

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego;* — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego.* (3-14 25T

SYROP CHINY I ŻELAZA
PP. ***Grimault & C.***
Aptekarzy w Paryżu.

Lekarstwo to jest płynem przeźroczystym i przyjemnym, łączy w sobie dwa środki ze wzmacniających i tonicznych, jakie posiada sztuka lekarska, najpotężniejsze: żelazo, co jest krwi *zasadą,* — i chinę środek toniczny potęgi najwyższéj. Preparat ten jest pierwszym w swym rodzaju, w którym połączenia obudwóch substancyj jak najpomyślniéj dokonano. Lekarze tacy, jak: *Arnal, Rayer, Trousseau, Velpeau,* przepisują codziennie Syrop ten jako środek najdzielniejszy przeciw krwi *niedostatkowi,* również w wypadkach wszelkich, gdzie idzie o przywrócenie sił podupadłych i niknących, co widać zaraz z *bladości* niezwykłéj, *limfatyczności, bolów żołądka a ztąd niestrawności,* z nieweczesnych u kobiet *regularności, zołzów* i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.

Syrop Chiny wznieca apetyt, pomaga trawienie, ożywia siły; zaleca on się *starcom,* a szczególniéj osobom, co przychodzą do zdrowia, jako środek potężny, a nigdy zażywającym go szkodzić niemogący.

Preparat ten sam znajduje się jeszcze i w kształcie wina bardzo przyjemnego, pod nazwą: **Wino Chiny i żelaza** p. ***Grimault.*** Używa się już to w *gorączkach zapalnych,* już to we febrach, tak zwanych *zimnicach.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka;* w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go;* we Lwowie w aptece p. *Zygmunta Rukera* i *Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.* (10-14-32)

Wszystkie fabrykaty własnego wyrobu!

Koperty na listy, za pomocą angielskich maszyn, które na wystawie Londyńskiéj z powodu taniości tyle rozgłosu nabyły. ☞ Dla kupców szczególniejsze korzyści.

Teki do pisania z kolorową okładką i bardzo pięknemi obrazkami, jeszcze nigdy tak tanio, — złr. 2 ryza, 240 sztuk.

Torebki z papieru bardzo mocnego, dobrego papieru, do pakowania na pół funta, 1, 2, 3, 5, 10, 15 i 25 funtów do opakowania towarów, od złr. 2·70 za 1.0000 sztuk do złr. 15. — Imię, firma lub adres zostanie na nich bezpłatnie wydrukowany.

U Jakuba Boschana
w Wiedniu, Stadt, Rothenthurmstrasse Nr. 19, są do nabycia.

☞ Zamówienia za nadesłaniem zadatku i powzięciem należytości na poczcie uskuteczniają się bezzwłocznie.

1.000 sztuk marek do pieczętowania listów złotem drukowane, złr. 2.
100 sztuk biletów wizytowych litografowanych złr. 1·40.
1 talia kart tarokowych z obrazkami debarderów, złr. 1·20.
1 ryza papieru listowego, liniowanego lub paskowanego, 960 arkuszy listowych, złr. 5.
1 ryza papieru kancelaryjnego (w najlepszym gatunku), złr. 1·75.
1 „ papieru do pakowania, bardzo mocnego. w dużym formacie, złr. 5.
1 „ papieru słomianego na worki, największego, złr. 1. (215-3-6)T

Największy Skład **kart do grania** we wszelkich gatunkach, tuzin od złr. 2·75 do złr. 6.

☞ Do dzisiejszego Numeru dołącza się: „Cennik z produkcyi Nasion traw i roślin pastewnych w Kleczy górnéj, na rok 1866."

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 luteg.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	115	112
— nowe obr. „	124	121
Listy zast. pol. bez k.	85½	83½
Banknoty pol. 100 złr.	518	508
Ruble ros. za 100 rsr.	131¼	128¼
Talary prs. za 150 złr.	98¾	97¾
Bankn. prus. 100 tal.	153½	151
Srebro nowe austr.	102¾	101¾
Dukat ważny	4 90	4 80
Napoleon d'or	8 35	8 20
Półimperyały rosyjs.	8 55	8 40
Listy galic. nowe z k.	65 50	64 50
— — stare „	68 75	67 75
Oblig. indem. „	69 —	68 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	165	161

Wiedeń 14 lut. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	61 90
5% Pożyczka narod.	64 90
Akcye banku wied.	744 —
— — kred.	145 70
Losy 5% z r. 1860	80 75
Srebro	102 90
Londyn 10 funt. szter.	103 10
Dukat pojedynczy	4 91

Wiedeń 14 luteg.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	57 70	57 70
— Pożyczka narod.	65 —	64 80
— Metaliki na m. k.	61 80	61 70
— Obl. ind. niż. Aus.	82 —	81 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	68 50	67 75
— — chor. i b.	70 50	70 —
— — galicyjs.	66 75	65 75
— — bukow.	66 50	66
— — siedmgr.	63 —	62 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 40	87 25
4% Galicyjskie	64 —	— —
5½% Węgiersk. los.	74 50	74 —
5% Boden Cr. austr.	89 50	88 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	146 50	146
— — — 1854	77 25	76 75
— — — 1860	80 80	80 70
— — — 1864	75 45	75 35
— Como-Rente	16 50	16 —
— Kredytowe	114 75	114 50
— tryest na 4½%	110 50	109 50
— żegl. par. na D.	81 —	80 —
— Ks. Esterhazy	75	— —
— Księcia Salm.	26 75	26 25
— — Palfy	23 —	22 50
Losy ks. Klary	23 —	22 —
— hr. St. Genois	22 —	21 —
— miasta Budy	23 50	23 —
— ks. Windischgr.	16 —	15 50
— hr. Waldstein	19 50	19 —
— hr. Keglevich	12 75	12 25
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	745 —	744 —
Zakładu kredytowego	145 80	145 60
Żeglugi par. na Dunaju	457 —	455 —
Kolei półn. Ferdynan.	1521	1519
— rządowéj fr.-a.	164 80	164 70
— zachodniéj c. El.	118 50	118 —
— Pardubickiéj	108 50	108 50
— południowéj	162 50	161 50
— Galicyjskiéj	161 —	160 80
Czerniow. z wpł. 65%	79 —	78 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	86 50	86 25
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	86 55	86 30
Hamb. 100 mark.	6	77 30	77 15
Londyn 10 fun.	8	103 40	102 90
Paryż 100 frank.	5	41 10	41 10

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	4 92	4 91
— — obrączk.	4 93	4 91
Złoto *al marco*	4 90	4 88
Napoleondory	8 33	8 32
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 65	8 60
Luidory (niemieckie)	8 50	8 45
Suwereny angielskie	10 45	10 40
Imperyały rosyjskie	8 53	8 50
Srebro	102 20	102 10
— kupony	102 40	102 20
Talary związkowe	1 53½	1 53
Pruskie bilety kas.	1 52¾	1 52¼

Lwów 13 luteg.	żądają	płacą
Dukat	4 92	4 87
Półimperyał rosyjski	8 55	8 43
Rubel srebr. rosyjsk.	1 59	1 56
Talar pruski	1 51	1 53
Listy gal. b. kup. w. a.	64 67	63 95
— — m. k.	67 89	67 14
Obligi indem. b. kup.	67 22	66 58
Akc. kol. gal. b. kup.	167 67	164 67

Warsz. 13 luteg.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	— —	— —
Obligi skarbowe „	86 25	85 50
Listy zast III okr. „	84 67	84 17
kupon „		8¼
Listy likwidacyjne	74 25	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	67 50	—
5% Pożyczka loteryjna	117 —	116 66
Wrocł. 13 luteg.		
Banknoty austryac.	98⅙	97⅓
Polskie bilety bank.	77¼	76¾
„ Listy zastaw.	—	64½
Poznań, List. zast. 4%		—
— — 3½%	—	—
Paryż 14 lutego.		
Renta 3%	68 92	
Londyn 14 luteg.		
Konsole	87⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*